

# GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Cena numeru pojedynczego **mrk. 25**

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.  
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po po  
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

## KALOSZE — NAIPRAKTYCZNIJSZY gwiazdkowy PODARUNEK

Boksleitner, Boy i S-ka, sp. z ogr. por., Piotrkowska 149.

### NUMERY GWIAZDKOWY I NOWOROCZNY

## „Głosu Polskiego”

wykazują się w znacznie zwiększonej objętości i, jak zwykle, w znacznie zwiększonym nakładzie. Zawierają one będąc szereg utworów publicystycznych i literackich wybitnych sił pisarskich.

**OGŁOSZENIA** do powyższych numerów administracja „Głosu Polskiego” zaczęła już przyjmować. Ze względu na znaczną ilość zgłoszeń i celem uzyskania dogodnego miejsca P. T. Interesanci proszeni są o możliwie wcześnie zwracanie się z zamówieniami.

Wydawnictwo dziennika „GŁOS POLSKI”.

Czy chcesz **JEJ** sprawić na Gwiazdkę prawdziwą przyjemność?

Kup mydło, perfumy, wodę kwiatową „**IDEAL**”  
Fornarina.

## PNEUMATYKI i węża „Goodrich” we wszelkich wymiarach GUMY PEŁNE

Pirelli 820/120, 1050/140 201—4

Nadeszły !! Ceny fabryczne !!

Ignacy Dawidowicz, Kraków, Groble No 7. Tel. 173.

autorzy Ign. Poznański i Czesław Olszowski.

## „Zarys czeskiej polityki zagranicznej”

opuścił prasę.

Skład główny w księgarni **ARCT i S-ka** Piotrkowska № 106. Cena m. p. 150.

### Teatr Miejski w Łodzi

Cegielniana 68

Dyrekcja: Zygmunt Noskowski.

Dziś, o godz. 8.15 wiecz.

## „Dzieje Salonu”

Komedja w 3 akt. K. Wroczyńskiego.

ELLEGANCKA ŁÓDŹ  
UBIERA SIĘ TYLKO U  
S. LENKINSKIEGO  
Pracownia ubiorów i zegarków

Piotrkowska 107, PRAWA 40, II W.

SALA FILHARMONJI — Dzielna № 13.

Dziś, o godz. 8 i pół wiecz.

## SASZA HELMAN

9-cio letni pianista-wirtuoz i kompozytor.

W programie: Chopin, Beethoven, Mozart i kompozycje własne.

Bilety w kasie Filharmonji.

## Pochodnia wolnej myśli.

W oczach żarliwego i rozumnego patrioty polskiego, myśl wolna, właściwie, nie potrzebowałaby żadnych szczególnych uzasadnień. Rozkwitała ona wraz z rozkwitem potęgi państwa i narodu polskiego, gasła wraz z jej zachodem.

Era jagiellońska, świecąca w pamięci dziejów, jako szczyt chwały i geniuszu polskiego, świeci też jako najwyższy tryumf wolnej myśli w życiu, w kulturze, w piśmiennictwie polskim.

To samo stulecie, które było świadkiem najszerzego zasięgu siły polskiej, przechowało też dokumenty najwyższego wznoszenia badawczej wolnej myśli polskiej. To samo niemal pokolenie, które wydało Zamoyskich i Żółkiewskich, wydało też Kopernika i Kochanowskiego.

I naodwrot: gdy stłumiona została myśl wolna, gdy nie cyrkiel, globus i luneta w rękę uczonego, ale różaniec i kropidło w rękę jezuitę stały się symbolem przewodnictwa duchowego w Polsce, rychło śladem upadku wolnej myśli poszła w zagładę i wolność polityczna narodu.

Skoro mózg polaka zatruty był i obezwładniony, niebawem i ręce jego zostały zakute. Na straży niewoli duchowej stanął obskurantyzm kleru. Na straży niewoli politycznej stanął despotyzm zaborcy. Nic przeto dziwnego, że dwa te zabory — zabór polityczny trzech cesarzy i zabór kleralny Rzymu — wspierały się wzajemnie i zabezpieczały swe panowanie na grobie państwa polskiego. Pozorne i krótkotrwałe między nimi dąsy i rozterki były tylko wynikiem współzawodnictwa, zerującego na krwi i na ciele spętanego narodu.

Ostatnie czasy przedwojenne miały stawić przed oczy narodu przykłady tak wiernopoddańczych wobec caratu biskupów (Łoziński!), że historycy przesyłali przy ich ocenie się zwąha, czy ma ich do hierarchji

kościola zaliczyć, czy też do kancelarii carskiej. A i to chyba pamięci historyka ujęć nie powinno, że najwyższy kościół katolicki w Polsce: dostojnik — ks. arcybiskup Kakowski — jako członek niechlubnej trójcy regencyjnej, kłaniał się w Berlinie Wilhelmowi i pil jego zdrowie wówczas, gdy pierwszy żołnierz niepodległej Polski, Piłsudski, więziony był przez tegoż cesarza Wilhelma w Magdeburgu. A ileż innych uczt podobnych u koronowanych hersztów świata ma kler katolicki na sumieniu!

Równoległość między wpływem i odpływem narodowej siły polskiej a wznoszeniem i upadkiem wolnej myśli jest tak ścisła w naszych dziejach, że sprawdzać ją można nie tylko na stuleciach, ale i na lat dziesiątkach, na krótkich względnie okresach.

Tak, na przykład, doba napoleońska, przerywająca okres niewoli politycznej, wyważyła jednocześnie z posad dźwignie zastoju, obskurantyzmu i nietolerancji.

Orły legionów Dąbrowskiego i Kniaziewiczza, niosące ożyźnienie wyjarzmienie z ucisku zaborców, niosły jednocześnie bujny zasiew duchowy w postaci szczytnych ideałów wolności przekonań, myśli świeckiej, instytucji świeckich, emancypacji jednostki ludzkiej z pod władz dogmatyzmu, z pęt średniowiecza. Bez tego rewolucyjnego posiewu wolnej myśli, jaki rzuciły w glebę rodzimą legiony Dąbrowskiego, nie mielibyśmy Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nie mielibyśmy też poezji romantycznej z „Tadeuszem” i Konradem Mickiewiczowskim na czele.

Tradycja świętości polskiej w dziejach jest to więc — tradycja wolnej myśli.

Tradycja uwiadu narodowego, upadku i niewoli, to — tradycja klerikalizmu, wszechwładcy kościoła, zwierzchnic

stwa dogmatu religijnego nad wolnością i nieograniczonoscia badania.

Wszelako dziś, w zamęcie i kurzwawie powojennej, ogół zatracił zdolności myślenia kategorjami historycznymi na dalszą metę. Ogół nie zdaje sobie sprawy z tego, że Mikołaj Kopernik, aczkolwiek nosił suknię kapłańską, duchem swoim bliżej stał Giordana Bruna i Galileusza, niżli kapłanów i biskupów dzisiejszych, bliżej heretyckiego stosu, na którym spłonął Bruno, niż tej ręki pobożnej, która go podpaliła.

A jednak potęga logiki dziejowej wyższa jest nad intencje ludzkie. Bo, oto, ledwie zmartwychwstała niepodległość Polski, wraz też do życia obudziła się i myśl wolna, zwiastująca narodziny wolnego człowieka.

Próżnoby zastanawiać się, gdzie leży przyczyna, a gdzie skutek, w ostatecznej zjawisk tych analizie. Prawdopodobnie tutaj — jak, zresztą, w całej prawie dziedzinie zjawisk społecznych — mamy do czynienia ze współdziałaniem wzajemnym, ze spletem krzyżujących się nawzajem wpływów.

Niepodległość państwowa, to — niezależność narodu wobec państw ościennych; to — równość wobec równych, wolność wobec wolnych.

Niepodległość myśli, to — niezależność jednostki wobec przeszłości, uosobionej w tradycji i wierzeniach; wobec środowiska, uosobionego w opinii bieżącej i jej przesądach; wreszcie wobec niższych, zwierzęcych pierwiastków jej własnej natury; słowem wobec tego wszystkiego, co ostać się nie może przed trybunałem najczulszego sumienia, oświeconego przez najczujniejszą wiedzę.

Z tego stanowiska, jaknajbardziej powitać należy świeżo powstałe organizacje wolnej myśli w Warszawie i Łodzi. Jakże nam bardzo potrzeba ich pochodni o prześwietlających wszystko promieniach! W tym kraju, gdzie „najszańowniejsze” zespoły i „najwybitniejsze” indywidualia nie waha się walczyć fałszem, obłądą, przemocą, ustawą wyjątkową, sądem doraźnym, terorem ciemnoty i nierozumu, jakże potrzeba nam siły, która walczy i zwycięża swoich wrogów tem tylko, czem zwycięża słońce, gdy wschodzi: każe im otwierać oczy.

J. Przemyski.

# Konstytucja Irlandji.

Dnia 7 grudnia, następnego dnia po podpisaniu układu z Irlandją Lloyd George otrzymał setki listów i depesz gratulacyjnych. Istotnie, dokonał on wielkiego dzieła. Jeśli jeszcze przed kilku miesiącami mówilo się, że Wielkiej Brytanji grozi niebezpieczeństwo wewnętrzne, jeśli walki bratobójcze gorzały tam miastannie od kilku lat, to obecnie zrebę imperium silniejsze są zapewne, niż kiedykolwiek, a moralny autorytet jego wśród ludów wzrósł kolosalnie.

Lloyd George załatwił wielki spór, wprowadził w życie ugodę, która z jednej strony uwzględniła w pewnej mierze żądania narodowe irlandczyków, z drugiej zaś — utrzymuje w całej pełni jedność monarchji.

Jesteśmy zdania, że zbyt wiele mówi się obecnie o zdobyciu przez irlandczyków ich oddawna upragnionego ideału niepodległościowego. Więcej tu jest reklamy, niż prawdy. Układ zawarty w początkach bieżącego miesiąca może być nazwany raczej wielkim zwycięstwem Lloyd George'a, aniżeli sukcesami de Valery.

Pamiętamy jeszcze bardzo niedawne czasy, kiedy delegaci irlandzcy żądali całkowitej niepodległości, kiedy nie chcieli nawet mówić z Anglikami o jakichkolwiek warunkach przyszłej umowy pomiędzy Irlandją a W. Brytanią.

„Nasampród niepodległość, później traktat” — było najpopularniejszym hasłem siłnicistów.

Otrzymałmy właśnie dosłowny tekst umowy angielsko-irlandzkiej. Wynika z niej, iż Lloyd George po długich i bardzo trudnych rokowaniach doprowadził do tego, iż strona przeciwna porzuciła swe skrajne stanowisko. Premier brytyjski nie mógł zżyć sobie lepszej umowy, niż ta, którą w imieniu „wolnego państwa irlandzkiego” podpisali Art O'Griffitha, Michael O'Connell, Bartan i Dugala.

Doskonale zorganizowana propaganda rozgłosiła po świecie wschylalomyślność angielską i nadzwyczajną politykę poświęceń Lloyd George'a, jego ustępstwa dla idei samookreślenia narodów, podjęcie w rzeczy samej w imieniu ducha radował się on z zwycięstwa uporu angielskiego i z wygranej dyplomatycznej nad separatystami irlandzkimi.

Artykuł pierwszy wspomnianego konwencji głosi: „Irlandja będzie posiadała ten sam ustrój konstytucyjny w Społeczności Narodów, zwanej Imperjum Brytyjskiem, co Kanada, Rzeczpospolita Australijska, Nowa Zelandja i Unja Afryki Południowej, z parlamentem, posiadającym moc stanowienia praw dla pokoju, porządku i dobrego zarządu Irlandji oraz władzą wykonawczą, odpowiedzialną przed parlamentem.

Już jednak artykuł następny, określając nstrój ten bliżej, jednocześnie znacznie zmniejsza zakres samodzielności nowego „wolnego państwa”:

„... stanowisko wolnego państwa irlandzkiego w stosunku do parlamentu i rządu Imperjum i pozatem będzie to samo, co Kanady i prawo praktyka i zwyczaje konstytucyjne kierujące stosunkiem Korony albo przedstawicieli Korony oraz parlamentu Imperjum do Kanady będą miarodajne dla stosunku do wolnego państwa i irlandzkiego (shall govern their relationship).

Ten otóż drogi artykuł umowy, zawartej w Downingstreet zawiera w sobie całe głębokie ziszczanie wielkiego zwycięstwa Lloyd George'a.

Szerokie masy, które nie znają skomplikowanego angielskiego prawa konstytucyjnego mogą dać się wprowadzić w błąd przez szumny tytuł „wolnego państwa”. Już jednak baczniejsza analiza stwierdza, że o właściwej niepodległości Irlandji nie może być mowy. Otrzymała ona szeroką, bardzo szeroką autonomję, taką, jaką dać tylko może naród angielski, który ideę samorządu ma wprost we krwi, który nie umie rządzić tylko siłą, ale stara się podwładnym nadać przynajmniej cieni

jakich self government, który powoli wyrabia ich politycznie i zbliża do ideału obywatela wielkobrytyjskiego. Stosunek Korony i parlamentu brytyjskiego do kolonji (jeśli tak wolno nazwać dominja angielskie, ukonstytuowane na wzór państwowy) wymienionych w zacytowanym artykule pierwszym umowy jest zupełnie różny. Zależność Kanady od Londynu, jest o wiele większa, niż np. republik Australijskiej.

Dla lepszego wyjaśnienia kwestji naszkicujemy tu ustrój państwowy Kanady, a więc i przyszły ustrój Irlandji i porównamy go z ustrojem Australji.

Władza wykonawcza Kanady (a więc i Irlandji) leży w rękach gubernatora generalnego, który sam wybiera i mianuje sobie radę przyboczną (privy council). Gabinet stanowi komitet tej właśnie rady.

Widzimy, że władza wykonawcza podobna tu jest nieco do gabinetu ministrów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Ponieważ gubernator Kanady mianowany jest przez króla za zgodą gabinetu londyńskiego, przeto i cały rząd Kolonji jest ściśle zależny od rządu centralnego.

Inaczej jest w Australji, gabinet ministrów jest tu ściśle odpowiedzialny przed parlamentem. Jasne jest, że system australijski dałby irlandzkiemu o wiele większe korzyści, bowiem praktycznie władza wykonawcza znajdowałaby się w ich ręku, gdy tymczasem obecnie będzie ona balansowała pomiędzy wpływami parlamentu irlandzkiego, a siłą wykonawczą angielskiego gubernatora.

Ciało prawodawcze Kanady składa się z senatu, mianowanego przez gubernatora i wybieranej izby gmin. W Australji senat obierany jest przez kołonialne republiki związkowe. I tu znów wynika dla Irlandji znaczne ograniczenie suwerennych praw narodowych. Nominowany senat będzie mógł zawsze stać się narzędziem polityki angielskiej, a więc kępować swobodę legislacyjną irlandczyków. Ostatnie wreszcie, może najbardziej ważne ograniczenie „wolnego” państwa polega na konstytucyjnym rozszerzeniu konstytucji gubernatora w stosunku do samorządów prowincjonalnych (provincial legislatures).

W Kanadzie prawa uchwalone przez samorzady te mogą ulec odrzuceniu przez gubernatora na tej samej podstawie, na jakiej król może odrzucać uchwały parlamentów kolonialnych.

Tak więc w Irlandji władza namiestnika królewskiego sięgnie bezpośrednio aż do lokalnych ciał prawodawczych, podczas gdy w Australji gubernator generalny zostaje tylko powiadomiony o uchwałach ciał samorządowych prowincjonalnych, które nabierają siły prawnej w razie, jeśli gubernator nie wyrazi sprzeciwu.

Powyższa, bardzo zresztą pobieżna, analiza konstytucji irlandzkiej już dowodzi, jak tania irlandzcy sprzedawali swe niepodległościowe hasła.

Jeśli dodamy do tego zastrzeżenia w sprawie Ulstern, to okaże się ostatecznie, że wygrana jest nie po stronie de Valery, ale Lloyd George'a.

Premier angielski jest bezsprzecznie politykiem bardzo gętkim, może nawet przewrotnym, jest w wielu wypadkach brutalnym i bezwzględny, czasem grzeszącym wprost brakiem najelementarniejszych wiadomości ścisłych. Jedno trzeba mu przyznać: jest najprzym po Bismarcku dyplomatą na świecie, a że zręcznością jego i sprytem może się tylko równać jego szczęśliwa reka.

Syn szewca z Walji jest do prawdy wybranem losu, i często gwiazda jego ratuje go z tych bezdroży, gdzie zapędza go zapalczywa i gwałtowna jego natura.

## Na rumuńsko-sowieckiej granicy.

W parlamencie deputowany Lupu zainterpelował rząd w kwestji niestających napadów z za Dniestru na terytorjum Bessarabji.

# O sprawy zagraniczne wolnego m. Gdańska.

Rozstrzygnięcie gen. Hackinga.

GDĄSK, 20-go grudnia (Pat). Prezydent senatu gdańskiego zwrócił się do wysokiego komisarza ligi narod. gen. Hackinga, z prośbą o wydanie orzeczenia w kwestji prowadzenia przez Polskę spraw zagranicznych wolnego m. Gdańska; gen. Hacking uczynił tej prośbie zadość, podając swoje orzeczenie w piśmie, wystosowanem do prezydenta senatu. Pismo to oświadcza między in.: Przytaczanie zapatrywań rządu polskiego w tej sprawie jest zbyteczne. Wystarczy stwierdzenie, że z polskiego punktu widzenia w myśl art. 2 konwencji polsko-gdańskiej z dnia 9 listopada 20 r.

**Polska ma niewątpliwie prawo prowadzenia spraw zagranicznych w m. Gdańska w sposób, który uważa za dobry**

nawet, gdyby był skrajnie przeciwny polityce zagranicznej, uprawianej przez Gdańsk, że jednakże rząd polski gotów równocześnie, o ile to będzie możliwym, uwzględnić życzenia rządu gdańskiego. Ponadto wobec porozumienia, zawartego pomiędzy Polską, a Gdańskiem, w dniu 24-go października b. r.

**jest nawet nieprawdopodobne, ażeby interesy gdańskie mogły być sprzeczne z interesami polskimi.**

Gdańsk ze swej strony obstaruje przytem, aby Polska prowadziła sprawy zagraniczne Gdańska w sposób, któryby odpowiadał zagranicznej polityce Gdańska nawet w tym wypadku, gdyby polityka ta sprzeciwiała się polityce polskiej, gdyż

**Polska, zdaniem rządu gdańskiego, jest tylko pośrednikiem, używanym przez Gdańsk.**

W dalszym ciągu gen. Hacking ustala zastosowanie postanowienia traktatu wersalskiego, powierzającego Polsce prowadzenie spraw zagranicznych wolnego m. Gdańska, oświadczając przytem, że jest zupełnie jasnym, iż decyzja w tej sprawie nie może w żaden sposób oddziaływać szkodliwie na suwerenne prawa Polski.

**„Polska — oświadcza gen. Hacking — musi zatrzymać nadal swobodę pod względem prowadzenia własnych interesów zagranicznych,**

nawet w tym razie, gdyby one były niezgodne z zagraniczną polityką Gdańska. Moim zdaniem jest równocześnie jasnym, że

**art. 2 konwencji polsko-gdańskiej uprawnia rząd**

**polski do narzucenia Gdańskowi polityki zagranicznej,** t. zn. do zmuszenia Gdańska do prowadzenia takiej polityki zagranicznej, któraby była sprzeczna z życzeniami Gdańska i jego pomysłowości jako wolnego miasta. Zresztą Polska nie podnosi w tym kierunku żadnych roszczeń.

Równocześnie jest jasnym, że **Gdańsk nie może prowadzić sam swojej własnej polityki zagranicznej i zamiast swego czynić to musi Polska.**

Ponieważ bardzo trudnym, a prawdopodobnie niemożliwym, byłoby wypracowanie układu co do sposobu postępowania w tej mierze, przeto ograniczam się do ustalenia pewnych zasad w tym kierunku, niepozostających w przeciwieństwie do wyżej poruszonych motywów. Rozstrzygam przeto:

1) Jeżeli Gdańsk zażąda od Polski prowadzenia interesów zagranicznych Gdańska w taki sposób, że sama sprawa byłaby połączoną z równoczesną szkodą dla najżywniejszych interesów państwa polskiego, Polska ma prawo odrzucić taką prośbę;

2) **Polsce nie przysługuje prawo nakłaniania Gdańska do pewnej określonej polityki zagranicznej,** ani prawo narzucenia Gdańskowi takiej polityki zagranicznej, któraby pozostawała w sprzeczności z dobrobytem, pomysłowością i rozwojem Gdańska. Zresztą z polskich wystąpień w tej sprawie wynika jasno, że Polska niema zamiaru tego czyić;

3) na żądanie rządu gdańskiego co do prowadzenia jakiejkolwiek sprawy zagranicznej, Gdańska, rząd polski uczyni bezwzględnie zadość temu żądaniu tak jakby działał we własnym interesie, przyjmie do wiadomości prośbę Gdańska i bez zwłoki wy-czerpująco i lojalnie wykona ją, albo też możliwie szybko w tym wypadku

**w terminie do dni 30 za-wiadomi Gdańsk, iż nie jest w stanie wykonać prośby.**

Polska poda w tym wypadku do wiadomości powody swojej odmowy i **zakomunikuje rządowi gdańskiemu, jak daleko byłaby gotowa pójść,**

albo jakie propozycje mogłaby przyjąć, ażeby mógł zadość uczynić prośbie Gdańska.

## Kronika polityki polskiej

— Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu politycznego rady ministrów. Omawiano sprawy wyborów na Wileńszczyźnie, umowy polsko-czeskiej, sprawy górnośląskie i Galicji wschodniej.

Sprawy te będą także tematem narady rady min. w Belwederze jutro, we czwartek.

— Wczoraj wieczorem wyjechał do Paryża prof. Aszkenazy delegat Polski w lidze narodów.

— Naczelnik państwa przyjął wczoraj delegację przyjeżdżącą z organizacji białoruskiej, która wreczyła ministrowi adres imieniem zjazdu.

— Min. spr. zagr. p. Skirmunt odbył wczoraj dłuższą konferencję z postem francuskim de Panafieu. Konferencja dotyczyła między innymi sprawy wileńskiej.

## Gen. Le Rond wraca na Górny Śląsk.

KATOWICE, 20 grudnia. (A.W.). Pisma niemieckie donoszą, że gen. Le Rond w najbliższych dniach wraca na G. Śląsk.

## Organizacja służby zdrowia.

W min. zdrowia odbyła się w niedzielę ubiegłą narada w sprawie organizacji służby zdrowia w Polsce, z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ministerstw. — W poniedziałek, w temże minist. zdrowia odbyła się z inicjatywy tegoż ministra narada w sprawie kontroli nad handlem artykułami spożywczymi.

## Zamiary ministra skarbu.

(Telef. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że w pierwszym kwartale roku 1922 minist. skarbu nie zamierza wnieść do sejmiku żadnych nowych projektów ustaw, a natomiast poświęcić się realizacji dotychczas uchwalonych

## Na gwiazdkę! Na gwiazdkę! Palta fokowe

i wszelkie wyroby futrzane bardzo tanio.

Cegielniana 56, front, I-sze p. 650—1

ustaw z zakresu gospodarki finansowej. W tymże czasie będzie wypracowany preliminarz budżetowy na rok 1922.

## Rewizja w magazynach konfekcyjnych w Warszawie.

(Telefonem).

Wczoraj od godz. 10 rano z polecenia komisariatu aprowizacyjnego, jako orzadu komisariatu rządu w Warszawie kilkudziesięciu funkcjonariuszy policyjnych rozpoczęło w wielu sklepach z konfekcją szczegółowe rewizje, mające na celu wykrycie niedozwolonych w imporcie towarów zagranicznych, przedewszystkiem zaś jedwabi.

Oczywiście po pierwszej kilku rewizjach już o godz. 10 m. 15 powstała wśród kapeców konfekcyjnych Warszawy ogromna panika.

Dzwonili telefony i biegali zdyszani posłańcy, by jaknajprędzej powiadomić „kolegów” o tym zagraża.

O godz. 10 i pół rozpoczęło się gorączkowe ukrywanie i przenoszenie jedwabi i koronek z tych sklepów do mieszkań i piwnic „prywatnych”. Należowane doroczki pędziły co koń wyskoczyły. Wyglądali z nich podbladłe twarze „jedwabników”.

Maureny te jednak w większości wypadków zostały sparaliżowane i większość sklepów nie zdążyła się oczyścić. Nakryto i opieczelowano około 32 sklepów.

Skonfiskowany jedwab ma być później rozprzedany bezpośrednio konsumentom.

## Escapada dezertera.

(Telefonem z Warszawy).

Z latersalu wyjechał wczoraj konno rotmistrz Roman Panczenko, były oficer armji carskiej, obecnie dezerterski z armji polskiej, poszukiwany przez sąd wojskowy. Wachmistrz żandarmerji z komendy miasta zatrzymał dezertera i chciał go odprowadzić do komendy miasta. Na Placu Saskim przed komendą, Panczenko spał konia ostrogami i począł uciekać. Wachmistrz dał za nim 4 strzały, na co Panczenko odpowiedział również strzałami i zbiegł. Pomimo znacznego ruchu w tem miejscu, szczęśliwie nikt z przechodniów nie został raniiony.

## Echa matchu w Budapeszcie.

(Telefonem z Warszawy).

Opóźnione i chwilowo niezwykle skromne wiadomości o przebiegu pierwszego międzynarodowego wystąpienia polskiej piłki nożnej w Budapeszcie, zostały wywołane przez zepsucie linii telefonicznej i częściowo telegraficznych. Na razie możemy zakomunikować co następuje: Klubu Warszawy Lot II w bramce przeszedł samego siebie. Wśród entuzjastycznych okrzyków 15,000 tłumów parował on kilka strzałów zdawało się nie do obronienia. Sekundowali mu wspaniale w obronie Gintel i Marzewski. Natomiast nasz napad okazał się zbyt słaby w walce z obroją tej miary, co Fogl II i jego partner, mimo, że dzięki Kucharowi i Kaluży napad nieraz gościł poważnie bramkę węgierską. Jedyńą bramkę, decydującą o zwycięstwie węgry, strzelił Schiesser z lewego łącznika, grający w drużynie reprezentacyjnej Węgier swój 70-ty match.

Ogólnie biorąc wynik niedzielny jest dla polskiej piłki nożnej sukcesem, stawiającym ją w rzędzie państw futbolowych.

# Łódź.

## FELJETON.

### Nasze podatki.

Nie byłoby rzeczą zgoda taka dziwna, gdybym miał pieniądze. Nie jest również dziwnym, że ich nie mam. Nie dlatego, że wogóle wszystko już było i niema rzeczy dziwnych, ale porostu ze względu na nasze warunki. Zarabiam mało. Mam taką pensję, że gdybym był człowiekiem wyrodniałym, mógłbym sobie wziąć na utrzymanie jednego ministra, jednego posła i dwóch referentów wojewódzkiego, a jeszczeby mi starczyło na własne utrzymanie, po cenach wyciecznych, acz nikogo nie obowiązujących.

Co robi każdy idiotą? Wiadoma rzecz: interesy. „Interes” jest to rzecz mądra, wszechstronna, ponętna i niebezpieczna i bardzo wieloznaczna.

Ktoś wystawia weksle, a potem ich nie płaci i ogłasza bankructwo — zrobił dobry interes.

Ktoś te weksle zdyskontował, licząc po 10 od sta tygodniowo — zrobił kiepski interes.

Ktoś wysłał ludzi dobrej woli ze swoimi towarami do Rumunii, a po kilku miesiącach ci ludzie wrócili, zamieniwszy w Rumunii towar i dobrą wolę na leje, dla siebie, doświadczenie dla eksportera — zrobił bardzo zły interes, on zaś bardzo świetny, jako że nie w naturze nie ginie, prócz właśnie eksportowanych okazynie towarów i pamięci o zbawiennej działalności ministrów.

Ktoś został redaktorem dolarowego pisma — interes pierwszorzędny; potem dostał po ryju 150 depezy gratulujących — interes jeszcze lepszy; wreszcie pismo zbankrutowało i musiał wrócić na posadę profesora uniwersytetu w Lublinie — interes najgorszy z kiepskich.

„Lycie nasze jest tak nieuregulowane, że człowiek nigdy nie wie kto na niego czeka i co go czeka jutro.

Ala to wszystko gupstwo! Można by było jakoś egzystować na falach tej niepewności, gdyby nie sprawa sanacji finansów.

Dzisiaj wszyscy potrzebują pieniędzy. Byłoby śmieszne, gdyby ich nie potrzebował rząd, miasto województwa, gmina, powiat i inne mądre urządzenia geograficzno-gospodarcze.

Stad powstała instytucja, posiadająca tyleż odmiann, ilu jest urzędników w Polsce, a której na imię podatki. Gdybym mówił o sobie, mógłbym być posiadaczem o stronniczości. Ale mam chyba prawo mówić o moim zagorzałym wrogu, a prztem człowieku zamożnym, co chyba wystarczy, abym go nienawidził z całego serca. Otóż niedzisz ten przeszli następującą karierę podczas wojny: W 1914 roku został zaciągnięty do armii rosyjskiej. Ponieważ umiał czytać i pisać i znał tabliczkę mnożenia do dziewięciu na wyrywki, mianowano go kierownikiem korpusowej plekarni. W 1916 roku dostał się do niewoli wraz z 20000 rubli, zaszytymi w kamizelce. W niewoli zjadł on pieniądze, a jego wszy, poczem w 1918 roku powrócił do kraju. Tutaj za pożyczone 500 marek kupił skrzynkę cytryn i sprzedał ją po dwóch miesiącach za 120 markami straty.

Podczas gdy tragarze w na różnej knajpie pili po kufelku piwa, toaletka panny Zoś odzwierciedlała przeobrażającą robotników, uczniów akademii sztuk pięknych, młode dziewczynki, kupców, lury i wozy i aptekę z bańkami i symbolem Eskulapa. Oparty o kamień przydrożny dziadek Bergeret uśmiechał się w swej ramie. Pan Bergeret obserwował swego ojca z miłym szacunkiem i odstawił go od tego kamienia. Również inale biureczko Zoś odstawił na bezpieczniejsze miejsce.

Tymczasem Riquet drapał łapami o spodnie swego pana i patrzył nań swymi pięknymi, smutnymi oczami, jakgdyby chciał powiedzieć:

— Czyżbyś ty, który niegdyś byłeś tak bogaty i potężny, nagłe zubożał? Czyżbyś stracił władzę? Pozwalasz ludziom, odzianym w łachmany, wdierać się do twojego mieszkania, do twej sypialni, do jadalni, pozwalasz, by napadali na twoje meble i wywiekali je na ulicę! Twój wygodny fotel, w którym odpoczywamy co wieczór i czarami przed obiadem, wynieśli na schody! Słyszałem jak jęczał w ciężkich łapach źle odzianych ludzi, ten nasz dobry, stary fotel, który jest wielkim fetyszem i dobrym duchem. Nie oparłeś się tym intruzom. Gdy ci żadne z bóstw nie pozostanie, których mieszkaniem było pełne, gdy znikną nawet te boginie, które wciągałeś na nogi codziennie rano, po wyskoczeniu z łóżka, a które ja tak chętnie gryzłem w zabawie, gdy ty jesteś taki biedny i taki wędzny, o paule, to coż stanie się ze mną?

Flam. G. W.

W 1920 roku ożenił się z córką nauzcyciela tańców, biorąc w posagu nie tylko parę wykrzywionych nóg, ale coś z 40 tysięcy marek, rzeczwiście w pocie czoła przez choreografów z desperacji choreografów i zawodu w darze złożonych.

Mając kapitał, założył pędzoną elektrycznym motorkiem o sile jednego konia z resorki, fabrykę wody mineralnej „Ostromecko” i prowadził ją do dnia dzisiejszego przez trzy dni w tygodniu, trudniąc się w pozostałe cztery skonkretyzowanym spirytyzmem, czyli potajemnym gorzelnictwem.

Człowiek ten zarabiał miesięcznie 54 tysiące marek, co przeliczone po kursie 216, czyni 25 tysięcy przedwojennych rubli, a więc może być uważany za człowieka bogatego i musi być odpowiednio obciążony.

Zrozumiały to wszystkie skarby świata polskiego.

Przedewszystkiem więc otrzymał nakaz zapłacenia podatku od dochodu za rok 1914—1918 w sumie na 253,752 marki 81 fenigów.

Niemal jednocześnie z tym nakazem nadszedł drugi, według którego podatek od zysków wojennych (urząd skarbowy miał zapewne na myśli te zyski z piekarni korpusowej i ze skrzynek pomarańczowych) za lata 1915—1918 wynosił mk. 183,961 i 26 fen. Mój przyjaciel już 8 miesięcy myśli, skąd się wzięły takie dokładne dane, ale czeka. Tymczasem nadeszły dalsze nakazy za 1919 i 1920 r.: od zysków wojennych na 12657,355 mk. 54 fenigi, od dochodu — 11,964,621 mk. 75 fen., od rozchodu — 957,225 marek, od czystego zysku (różnica między dochodem i rozchodem) — 1,212,796 mk. 19 fen., podatek miejski 32 marki 52 fen., podatek na gminę — 6250 mk.

Wreszcie ostatnio otrzymał następujące nakazy na rok 1921: od zysków wojennych — 4,942,744 mk. 47 fen., od dochodu — 5,111,111 mk. 11 fen., od rozchodu — 1,892,751 mk. 56 fen., od różnicy — 2,100,000 mk., danina jednorazowa — 7,500,000 mk., podatek miejski zasadniczy — 654 mk. 92 fenigi, podatek gminny — 96,809 mk.

Pozatem mój przyjaciel ma szybko obracać się motor i kilka razy na ulicy obracał w reku fałszywą tysiącmarkówkę, wobec czego nałożono mu 982,755 mk. podatku od obrotu.

W ubiegłym tygodniu jakiś urzędnik z miejskiego wydziału finansowego podszedł, jak tenże przyjaciel opowiadał jakimś znajomemu: „dynam sobie, uważasz, przez Krótką.” Następnego dnia otrzymał nakaz zapłacenia 740,000 mk. 05 fen. podymnego.

Prócz tego pokazał mi jeszcze 92 nakazy najrozmaitszego kalibru i pochodzenia na ogólną sumę 42,939,999 mk. 99 fen.

Wczoraj go spotkałem. Stał pod parasolem przed kościołem, w tenisowych spodniach, we fraku i śpiewał do nosnym głosem: „Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew!”

Został komunistą.

Podbiegłem doń z radosym uśmiechem.

— Stuchaj — krzyknąłem — podatki wpływają! Marka idzie gwałtownie w górę!

— Cóż mnie to obchodzi? — odbrknął obojętnie.

— Jakto, tak tego zawsze pragnąłeś! rzucitem zdumiony.

— Dzisiaj sprzedałem ostatni kapelus i zapłaciłem podatek od zysków wojennych za rok 1918. Mógłbym jeszcze sprzedać te spodnie, ale mnie wtedy zaaraszują za obrzę moralności publicznej! Państwo jest biedne i nie chcę mu przysparzać kosztów. Wyjeżdżam do Rosji. Tam się będę dorabiał. Potem przyjadę i zapłacę pozostałe podatki w sumie 88 milionów marek. Tymczasem zwykła marka tyle mnie obchodzi, co zniżka cen. I tak nie mogę kupić, bo nakazy płatnicze jeszcze nie mają przymusowego obiegu narówni z banknotami! gfk.

## Wiadomości bieżące.

### Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 21 grudnia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pochmurno, opady, wzrost temperatury. Silne, miejscami gwałtowne wiatry wschodnie. Potem pogoda zmieniła, spadek temperatury.

### Sytuacja w przemyśle.

Na murach wielu fabryk i zakładów przemysłowych wywieszono obwieszczenie następującej treści: Fabryka będzie czynna w tym tygodniu 6 dni, zaś po świętach tylko 3 dni. Obwieszczenie to jest charakterystyczną cechą odzwierciedlającą dokładnie stosunki i atmosferę, panującą obecnie w naszym przemyśle. Fabrykanci ulegają żądaniom robotników zwiększyli ilość pracy w tygodniu bieżącym, by dać możność robotnikom zaopatrzenia się na święta. Przyczyną powiększenia ilości dni pracy nie jest bynajmniej wzmożenie się ruchu hand-

lowego w t. zw. czasie przedświątecznym. Czas przedświąteczny, w którym tak wielkie pokładano nadzieje, zawiodł. Zapotrzebowania są minimalne, a towarów na składach coraz więcej.

Intensywniej trochę pracuje przemysł bawełniany, który pracował w grudniu 6 dni w tygodniu, wobec 3 dni pracy w listopadzie.

Przemysł wełniany w szczególności zaś fabryki wigonji, trykotowe i wszelkich taśm, pracują nawet obecnie dwa dni w tygodniu. Ostatnie dni przyniosły niezauważalne ożywienie.

### Spadek cen.

Najwyższe ceny w handlu manufakturowym notowano między 25—30 września. Następnie rozpoczął się spadek. Etapy spadku były mniej więcej następujące:

pierwszy etap to koniec października; ceny spadają o 25 proc., drugi etap przypada na listopad, kiedy ceny spadły o dalsze 10 proc. Obecnie zaś spadek cen przeciętnie jest następujący: towary bawełniane o 50 proc., zaś wełniane od 45—55 proc.

Ceny zależą po większej części od zapotrzebowania pieniędzy przez fabrykanta, który potrzebując takowe na zakup surowców oraz na wypłatę robotnikom, sprzedaje towar po cenie kosztu lub niżej tej ceny. Przy zawieraniu transakcji wprowadzona została pewna metoda, która ilustruje obecnie warunki, a mianowicie, sprzedający daje gwarancję, iż w razie spadku cen zbonifikuje kupującemu różnicę, wywołaną spadkiem. Tylko niewielka ilość przedsiębiorstw handlowych uchyliła się od podobnych warunków.

### Budowa kolejki Łódź-Brzeziny-Rogów-Rawa.

W magistracie odbyła się narada w sprawie budowy linii kolejowej Łódź-Brzeziny-Rogów-Rawa. Przewodniczył prezydent Rzewski. Obecni byli przedstawiciele gmin, przez które kolejka ma przechodzić, przedstawiciele sejmików, z ramienia rady miejskiej radni: Bermań i Praszki, z ramienia magistratu wice-prezydent dr. Stupnicki, p. Pilcer i inż. Brzeziński.

Inicjator budowy tych kolejek inż. Jakobsohn zreferował historję wysiłków, mających za cel uskutecznienie budowy powyższej linii.

Następnie zastanawiano się nad sposobami ufinansowania tych kolejek. Rozpatrywane były następujące projekty: 1) projekt udziału w finansowaniu budowy poszczególnych członków związku, 2) projekt budżetu komitetu związku specjalnego dla budowy i wykrzystania linii kolejowej Łódź, Brzeziny, Rogów, Rawa, 3) projekt budżetu komitetu związku specjalnego dla budowy i wykorzystania linii kolejowej Łódź, Rokiciny-Tomaszow, 4) projektowane zmiany w statucie Spółki Akcyjnej.

### Cegielki wawelskie szpitala okręgowego.

D-two szpitala okręgowego nr. IV w Łodzi zakupiło dwie cegielki w komitecie odbudowy Wawelu z funduszy, zebranych wśród personelu i chorych szpitala.

### Prośba do gospodyń.

Czerwony Krzyż zwraca się z gorącą prośbą do gospodyń o nabywanie ryb na święta, wyłącznie w sklepie związku producentów ryb, przy ul. Południowej nr. 8, gdzie można otrzymać ryby wszelkich gatunków po cenach przystępnych, od środy do soboty włącznie.

Znaczny rabat związek producentów ryb przeznaczył na rzecz gwiazdki dla chorych żołnierzy, przebywających w szpitalach łódzkich. Osoby, które nabędą ryby w powyższym sklepie, przyczynią się bez żadnego uszczerbku dla siebie do zasilenia funduszu na tak szlachetny cel i tem samem do uprzyjemnienia świąt chorym żołnie-

## Choroby zakaźne i śmiertelność w Łodzi.

(Od 11 do 17 grudnia).

Rodzaj choroby	zachor.	zgonów	w tej liczbie zach.		
			meś.	koł.	chrz.
Tyfus plamisty	6	—	3	3	3
Tyfus brzuszy	17	4	7	10	15
Tyfus powrotny	3	—	2	1	3
Czerwonka	3	2	1	2	2
Plonica	1	—	1	—	—
Błonica	1	1	1	—	—
Róża	2	—	1	1	2
Gruźlica	—	22	—	—	20

## Kryminalistyka.

Napady bandyckie. Aczkolwiek zdawało się, że epidemia napadów bandyckich ucichła, to jednakże w ostatnich kilku dniach poczynają one przybierać coraz bardziej zastraszające rozmiary. Dowódzą tego następujące dwa wypadki z doby ubiegłej:

Na powracających z Tuszyna do Łodzi Zygmunta Swierczyńskiego i Władysława Urbaniaka napadli na szosie Rzgowskiej dwaj uzbrojeni w noże bandyci, żądając wydania im pieniędzy. Napadnięci stawili energiczny opór, wskutek czego bandyci zadali im kilka ran nożami, lecz na skutek alarmu, wszczętego przez napadniętych, bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku, nie zdoławszy dokonać zamierzonego rabunku. Na miejscu wypadku znaleziono nóż. O powyższym zawiadomiono posterunek policji, który też wszczął natychmiast energiczne śledztwo.

We wsi Zegranki, gm. Łagiewniki, do gospodarza Franciszka Szymańskiego włargnęło wczoraj o godz. 7-ej wiecz. trzech uzbrojonych bandytów w maskach. Steroryzowali wszystkich domowników, bandyci rozpoczęli pldrowanie mieszkania. Jednakże wśród swej „pracy” bandyci zostali sploszeni przez chłopca, który nieznacznie wszedł do mieszkania, wobec czego zbiegli bandyci, unosząc ze sobą łup w postaci 300,000 mk. gotówką oraz akta hipoteczne.

Arrestowanie zbiegłych. (r) W budce przy ul. Wólczańskiej Nr. 241, należącej do Franciszka Brdonia, nieznaną sprawę wylamawszy zamek dostali się do wnętrza i skradli różne narzędzia. Z pomocą tych narzędzi usiłowali następnie dostać się do fabryki Lipszyca, mieszczącej się przy tejże ulicy Nr. 6, lecz zostali spłoszeni i zbiegli. Nie zdoławszy dokonać kradzieży.

Arrestowanie zbiegłych. (r) Przy ul. Głównej 61 aresztowano Mirel Tomdowską, poszukiwaną przez władzę za pomocą listów gończych.

Arrestowanie (r) Policja zatrzymała niejaką Nache Epsztajn, poszukiwaną za kradzież rzecz u Sary Kenig. Odesłano ją do więzienia.

Wypadki (r) Przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Andrzeja przejeżdżająca została przez dorożkę przechodzącą Mariem Rajzenberg. Po udzieleniu poszkodowanej pierwszej pomocy odwołano ją pogotowie do pomu.

Niedbalstwo akuszerki. (r) W dniu 7 b. m. przy ul. Piotrkowskiej 277, zmarła wskutek zakurzenia porodowego Felcja Cholewska, urzędniczka Kasy Skarbowej w Łodzi. Ponieważ do komisarjatu w drodze pogłosek doszło do wiadomości, że Cholewska zmarła a powód niedbalstwa, a nawet złej woli obecnej przy porodzie akuszerki Wiktorji Frackiewicz zam przy ul. Kilińskiego 147 która po mimo groźnego stanu położnicy, nie zważała do olej lekarza, przeto wdrożono dochodzenie w celu pociągnięcia akuszerki do odpowiedzialności z art. 196 lub 497 k. k. Sprawa została przekazana władzom prokuratorskim.

Samobójstwo. (r) Przy ul. Rybnej 15 usiłowała otrudzić się esencją octową Marja Guunika. Powód rozpacznego czynu był brak pracy i niessnaski domowe. Zawezwane pogotowie udzieliło desperatce pierwszej pomocy.

Zamach samobójczy. (r) Przy ul. Crownowskiej 16 usiłowała pozbawić się życia, zażywszy amoniaku Chawa Lisapowska. Zawezwane pogotowie odwoziło desperatkę w stanie bardzo ciężkim do szpitala przy ul. Drownowskiej. Przyczyną wypadku — niessnaski rodzinny.

Wypadki. (r) Przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Andrzeja przejeżdżająca została przez dorożkę przechodzącą Mariem Rajzenberg. Po udzieleniu poszkodowanej pierwszej pomocy odwołano ją pogotowie do pomu.

Niedbalstwo akuszerki. (r) W dniu 7 b. m. przy ul. Piotrkowskiej 277, zmarła wskutek zakurzenia porodowego Felcja Cholewska, urzędniczka Kasy Skarbowej w Łodzi. Ponieważ do komisarjatu w drodze pogłosek doszło do wiadomości, że Cholewska zmarła a powód niedbalstwa, a nawet złej woli obecnej przy porodzie akuszerki Wiktorji Frackiewicz zam przy ul. Kilińskiego 147 która po mimo groźnego stanu położnicy, nie zważała do olej lekarza, przeto wdrożono dochodzenie w celu pociągnięcia akuszerki do odpowiedzialności z art. 196 lub 497 k. k. Sprawa została przekazana władzom prokuratorskim.

Samobójstwo. (r) Przy ul. Rybnej 15 usiłowała otrudzić się esencją octową Marja Guunika. Powód rozpacznego czynu był brak pracy i niessnaski domowe. Zawezwane pogotowie udzieliło desperatce pierwszej pomocy.

Zamach samobójczy. (r) Przy ul. Crownowskiej 16 usiłowała pozbawić się życia, zażywszy amoniaku Chawa Lisapowska. Zawezwane pogotowie odwoziło desperatkę w stanie bardzo ciężkim do szpitala przy ul. Drownowskiej. Przyczyną wypadku — niessnaski rodzinny.

## W sprawie kominiarzy.

W dniu 19-go b. m. odbyła się w magistracie pod przewodnictwem prez. Rzewskiego narada w sprawie oddania oddziału kominiarskiego przy wydz. gospod. magistratu cechowi majstrów kominiarskich.

Prezydent Rzewski otwierając posiedzenie zaznaczył, że dotychczas służbowy stosunek oddz. kominiarskiego do magistratu został rozwiązany. Wobec tego jednak, że wykonywanie czynności kominiarskich należy do czynności wydziału użyteczności publicznej, a sprawa ta jest ściśle związana z zabezpieczeniem od pożarów ludności, ingerencja władz samorządowych w myśl ustawy do nadzoru nad cechami musi być w nowej umowie należycie zagwarantowana. Z tej racji prezydent proponując nową umowę w imieniu magistratu podkreśla, że z 1-ej strony przestrzegany musi być należyty wycier kominów dla uniknięcia pożarów, z 2-giej — jednak strony należy zabezpieczyć się przed wyśrubowaniem cen przez związek kominiarzy, co w niejednym wypadku przekraczałoby możność płatniczą właścicieli małych domów.

W imieniu magistratu prezydent zgłasza propozycję: 1) odpowiedzialność za należyty wycier kominów ponosi prawnie cech kominiarzy, 2) taryfę za wycier kominów zastrzeż magistat po uprzednim porozumieniu się z cechem i zbadaniem istotnych kosztów, 3) nadzór nad wykonaniem będzie miał magistat.

W związku z propozycją magistratu wywiązała się żywa dyskusja, z której wyłoniło się stanowisko właścicieli nieruchomości, żądających, aby wycier kominów podlegał wolnej umowie między właścicielami nieruchomości, a kominiarzami.

Prezydent Rzewski motywował stanowisko magistratu, które podzielił również przedstawiciele województwa i komisariatu rządu.

Magistat zgłosił propozycję, że wobec tego, iż w myśl ustawy o ochronie lokatorów, za wycier kominów faktycznie placą lokatorzy, należałoby przy ustaleniu taryfy zaprosić przedstawicieli lokatorów.

W wyniku narad zaakceptowano propozycję magistratu, zaprojektowano sprzeciw właścicieli nieruchomości oraz wybrano komisję do rozdziału obwodów w mieście i zamianowano przedstawicieli kominiarzy, odpowiedzialnych za dany obwód.

Do komisji z ramienia magistratu weszli: prezydent Rzewski, ławnik Klimaszewski, naczelnik wydz. gospodarczego Wajnert z ramienia województwa p. p. Kozłowski, inż. Krogczy, z ramienia komisariatu rządu p. p. Kortnowski oraz przedstawiciel cechu kominiarzy.

Prezydent Rzewski motywował stanowisko magistratu, które podzielił również przedstawiciele województwa i komisariatu rządu.

Magistat zgłosił propozycję, że wobec tego, iż w myśl ustawy o ochronie lokatorów, za wycier kominów faktycznie placą lokatorzy, należałoby przy ustaleniu taryfy zaprosić przedstawicieli lokatorów.

W wyniku narad zaakceptowano propozycję magistratu, zaprojektowano sprzeciw właścicieli nieruchomości oraz wybrano komisję do rozdziału obwodów w mieście i zamianowano przedstawicieli kominiarzy, odpowiedzialnych za dany obwód.

Do komisji z ramienia magistratu weszli: prezydent Rzewski, ławnik Klimaszewski, naczelnik wydz. gospodarczego Wajnert z ramienia województwa p. p. Kozłowski, inż. Krogczy, z ramienia komisariatu rządu p. p. Kortnowski oraz przedstawiciel cechu kominiarzy.

Prezydent Rzewski motywował stanowisko magistratu, które podzielił również przedstawiciele województwa i komisariatu rządu.

Magistat zgłosił propozycję, że wobec tego, iż w myśl ustawy o ochronie lokatorów, za wycier kominów faktycznie placą lokatorzy, należałoby przy ustaleniu taryfy zaprosić przedstawicieli lokatorów.

W wyniku narad zaakceptowano propozycję magistratu, zaprojektowano sprzeciw właścicieli nieruchomości oraz wybrano komisję do rozdziału obwodów w mieście i zamianowano przedstawicieli kominiarzy, odpowiedzialnych za dany obwód.

Do komisji z ramienia magistratu weszli: prezydent Rzewski, ławnik Klimaszewski, naczelnik wydz. gospodarczego Wajnert z ramienia województwa p. p. Kozłowski, inż. Krogczy, z ramienia komisariatu rządu p. p. Kortnowski oraz przedstawiciel cechu kominiarzy.

Prezydent Rzewski motywował stanowisko magistratu, które podzielił również przedstawiciele województwa i komisariatu rządu.

Magistat zgłosił propozycję, że wobec tego, iż w myśl ustawy o ochronie lokatorów, za wycier kominów faktycznie placą lokatorzy, należałoby przy ustaleniu taryfy zaprosić przedstawicieli lokatorów.

W wyniku narad zaakceptowano propozycję magistratu, zaprojektowano sprzeciw właścicieli nieruchomości oraz wybrano komisję do rozdziału obwodów w mieście i zamianowano przedstawicieli kominiarzy, odpowiedzialnych za dany obwód.

Do komisji z ramienia magistratu weszli: prezydent Rzewski, ławnik Klimaszewski, naczelnik wydz. gospodarczego Wajnert z ramienia województwa p. p. Kozłowski, inż. Krogczy, z ramienia komisariatu rządu p. p. Kortnowski oraz przedstawiciel cechu kominiarzy.

Prezydent Rzewski motywował stanowisko magistratu, które podzielił również przedstawiciele województwa i komisariatu rządu.

Magistat zgłosił propozycję, że wobec tego, iż w myśl ustawy o ochronie lokatorów, za wycier kominów faktycznie placą lokatorzy, należałoby przy ustaleniu taryfy zaprosić przedstawicieli lokatorów.

W wyniku narad zaakceptowano propozycję magistratu, zaprojektowano sprzeciw właścicieli nieruchomości oraz wybrano komisję do rozdziału obwodów w mieście i zamianowano przedstawicieli kominiarzy, odpowiedzialnych za dany obwód.

Do komisji z ramienia magistratu weszli: prezydent Rzewski, ławnik Klimaszewski, naczelnik wydz. gospodarczego Wajnert z ramienia województwa p. p. Kozłowski, inż. Krogczy, z ramienia komisariatu rządu p. p. Kortnowski oraz przedstawiciel cechu kominiarzy.

## Czytacie „Kurjer Wieczorny”

## Stan ekonomiczny Polski.

Opinia „Wiener Allg. Zeitung”

Poczytny dziennik wiedeński zamieszcza nader znamieny artykuł, świadczący, że poglądy prasy europejskiej na sytuację polityczną i finansową Polski uległy zasadniczej zmianie. Dziennik pi-

„Stać podwyższenie kursu marki polskiej w ostatnich dniach jest tu wielką sensacją tembardziej kiedy się okazało, że reagują na to nie tylko giełdy wiedeńska, berlińska, praska, lecz również i centralno-europejski barometr walutowy — giełda w Zurichu.

Oczywiście zachodzi jeszcze pytanie, czy podwyższenie to nie jest zjawiskiem chwilowym; kto jednak przygląda się bacznie rozwojowi stosunków w Polsce w ostatnich latach — powinien dojść do przekonania, że nieukniona jest zmiana dotychczasowej opinii zagranicy w stosunku do Polski. Objęcie stanowiska ministra spraw zagranicznych przez p. Skirmuntę nadało zewnętrznej polityce Polski tak niezbędną jej cechę stanowczości.

Zagranica uwiaryła w pokojową politykę Polski i nie przeszło to bez wpływu na postanowienia, jakie zapadły w Genewie.

Należy przypuszczać, że kiedy nastąpi porozumienie między Polską i Niemcami w sprawie uporzędowania spraw gospodarczych na G. Śląsku, niemieckie sfery przemysłowe dojdą do przekonania, że podwyższenie kursu marki polskiej przyczyni się do ustalenia zdolności płatniczej Polski przy

zakupach czynionych w Niemczech. Ze swej strony Polska wywoziłaby do Niemiec naftę i drzewo. Prócz tego Niemcy nie powinni zapominać, że droga do rynków wschodnich prowadzi przez Polskę. Niektóre sfery berlińskie już to zrozumiały, czego dowodem jest popyt na marki polskie w Berlinie.

Co się tyczy stosunków politycznych, to „gabinet Ponikowskiego może być uważany, jako symptomat wzrostu poczucia państwowości i wyrzeczenia się zasady rządu „partyjnego”.

Podwyższenie kursu marki polskiej wzmocniło stanowisko ministra Michalskiego.

Nie należy zapominać, że kwestia walutowa ściśle jest związana ze stopniem produktywności pracy danego narodu. Zrozumiało to ziemiaństwo w Polsce i gospodarstwa rolne szybko się odrodziły po wojnie; już to samo, że państwo dało sobie radę w tej dziedzinie bez pomocy obcej dowodzi, że przed Polską otwierają się pomyślne horoskopy na przyszłość. To samo dzieje się w przemyśle; jarmark we Lwowie dowiódł do czego są zdolne poszczególne gałęzie przemysłu polskiego.

O ile wszystkie partie w sejmie rozumieją ciążącą na nich odpowiedzialność i poprzę rząd w jego dotychczasowych dążeniach, a przyczynią się do tego wszyscy obywatele państwa, zdawając produktywność swej pracy — Polska może śmiało patrzeć w przyszłość.”

Ze względu na ograniczony zakres działalności „Zapadoles” nadano mu prawo nabywania żywności, instalacji i niezbędnych przedmiotów zagranicą i w tym celu „Zapadoles” otrzymuje część materiałów, przygotowanych na eksport.

W przyszłości kapitał obrotowy dla handlu wymiennego zagranicą „Zapadoles” powinien sam sobie wyprodukować.

Zarząd trustu mianuje radę gosp. lud. w porozumieniu z centr. kom. zawodowego związku drwali i rada komisarzy ludowych na Białorusi. Do zarządu wchodzi również przedstawiciel kom. handlu zewnętrznego. (Russpress).

### Kronika ekonomiczna.

**\* Sprzedaż wódki w Rosji.** Za patent na prawo handlu wódką płaci się w Rosji 600 tys. rb., akcyza wynosi 240 tys. rb. od wiadra, czyli, że jedna butelka wódki wypada 15 tys. rb.

Sklepy płacą za patent na handel spirytualiami w butelkach 450 tys. rb. półrocznie, restauracje, piwiarnie i t. p. zakłady, sprzedające wódkę na kieliszki 1 i pół milj. rb. Za sprzedaż wódki na wiadra płaci się 150 tys. rub. za każdy dzień.

W miastach prowincjonalnych opłata zależna jest od stawki patentu przemysłowego. (Russpress).

**\* Węgiel zagraniczny w porcie piotrogrodzkim.** „Ek. Żiżń” pisze, że od początku nawigacji do portu w Piotrogradzie przybyło około 120,000 ton węgla zagranicznego, w tem 24,915 ton z New-Castle i 24,979 t. z Kardfyu. Na Amerykę przypada 51,952 ton. (Russpress).

**\* Handel zewnętrzny Ukrainy sowieckiej.** Na zjeździe przedstawicieli komisariatu handlu zewnętrznego Ukrainy ustalono ilość materiałów, przygotowanych na eksport, wartość których wynosi 100 milionów rubli w złocie. („Nowyj Mir” — Russpress).

**\* Niemieccy przemysłowcy w Petersburgu.** — Donoszą z Petersburga o przybyciu tam delegacji niemieckich przemysłowców, która rozpoczęła z władzami sowieckimi rokowania w sprawie udziału Niemiec w odbudowie rosyjskiego przemysłu. W najbliższym czasie oczekują przyjazdu niemieckich przedstawicieli związków zawodowych.

**\* Krach olbrzymiego banku.** Ogólna suma pasywu „Banku Pfalekiego”, który zaprzestał wypłat, wynosi 350 milionów marek niemieckich. — Bank ten miał 60 filij. Jest to największa w Niemczech katastrofa bankowa po katastrofie w 1901 roku z Bankiem Lipskim. Krach Banku Pfalekiego stawiają w związku z niedawnym krachem dwóch banków w Kolonii. Krach został spowodowany podobno przez nieostrożne spekulacje walutowe dyrektora filji w Monachium. — Zobowiązania Banku Pfalekiego przyjęły na siebie „Deutsche Bank” i „Rehn-Kredit Bank”.

**\* Wystawa przemysłowa w Londynie.** Departament handlu zagranicznego organizuje w Londynie wielką wystawę wyrobów przemysłu angielskiego, przeznaczonych na eksport. Wystawa trwać będzie od 27-go lutego do 10 marca; wezmą w niej prawdopodobnie udział zagraniczne firmy handlowe i przemysłowe.

**\* Zerwanie stosunków handlowych między Francją i Hiszpanją.** „Temps” przytacza oficjalny komunikat o rozwiązaniu umowy handlowej między Francją i Hiszpanją; oba rządy nie doszły do porozumienia w sprawie odnowienia tej umowy.

**\* Austriacki przemysł drukarski w przededniu katastrofy.** Przemysł drukarski w Austrii (grafika, wydawnictwa książkowe, dziennikarstwo) znajduje się w przededniu katastrofy. Fabrykanci znów zamierzają podnieść ceny papieru o 800 pr.

Załączona tabliczka ilustruje ceny obecne i przypuszczalne po zwwyżce:

	wrzesień:	obecnie:
1) papier I g. 70—90 k. (1 kg.)	560 kr.	
2) „ średni 65 „	450 „	
3) „ cienki 55 „	400 „	
4) „ dzień. 24—34 „	380 „	

Wobec tego „Der Morgen” pisze, że nowe ceny zabiją przemysł drukarski, ponieważ egzemplarz gramatyki łacińskiej będzie kosztował tysiące koron, a papier zużyty na jeden numer dziennika 50 kr. i więcej.

**\* Podwyższenie podatków od przedmiotów zbytku.** Soc. demokratyczny rząd m. Wiednia ze względu na niedobory swych przedsiębiorstw postanowił znów podnieść podatki, specjalnie od samochodów, ekwipaży i służby domowej.

Dotąd od samochodów prywatnych płacono 30—40 tys. koron rocznie, obecnie po podwyższeniu podatek wynosić będzie 300—400 tys. Dorożki samochodowe płacone dotąd 2000 kr. rocznie, mają na wzór Niemiec, płacić taki sam podatek, jak i automobile prywatne.

Co się tyczy służby domowej, to jedna służąca zwolniona jest z podatku, od 2-ga służby płacić się będzie 1200 kr., trojga — 10 tys. kr., czwórka — 20 tys. kr. i t. d. (Russpr.)

**\* Hugo Stinnes i robotnicy austriaccy.** „Reichspost” pisze, że w czasie pobytu Stinnesa na G. Stryji zwrócił się do niego robotnicy tow. akc. „Alpino-Montana”, którego Stinnes jest akcjonariuszem, z prośbą o zaopatrzenie ich w przedmioty pierwszej potrzeby. Stinnes odpowiedział, że chętnie poprze ich żądania, o ile robotnicy zgodzą się na 9-cio godzinny dzień pracy. Robotnicy się zgodzili, protestując tylko kierownicy robotniczych związków zawodowych. (Russpress)

**\* Prowincja nie chce dostarczać mięsa do Wiednia.** Niezwykle wysokie ceny mięsa w Wiedniu (wołowina kosztuje przeszło 1000 kr. za kilogram) tłoczy się tam, że miasto jest jakby zablokowane. Prowincja nie chce wysłać mięsa do Wiednia i woli wywozić go zagranicę. (Russpr.)

### Marka polska teżeje.

Na wczorajszym zebraniu giełdy warszawskiej zaznaczył się ogromny spadek walut obcych.

Dolary gonili funty, funty pa- dały, pociągając za sobą dolary.

Pod koniec zebrania waluta amerykańska była poniżej 7,000 marek. Funty obniżyły się o 550 marek na sztuce.

Akoje również niżej. Jedna waluta niemiecka utrzymała się wskutek tego, że kupowano większe jej ilości na eksport, trochę na rachunki końcowe, a po większej części nabywała je spekulacja, uważając, że kurs 17 i pół nie jest zbyt wygórowany. Trzeba się spodziewać spadku kursu waluty niemieckiej.

LINA ZOŁOTAREWSKA  
STANISŁAW WALTENBERG  
zaślubieni  
Łódź, w grudniu 1921 r.

LEKARZ-DENTYSTA  
**TADEUSZ BABAD**  
Łódź, Nawrot 1 A.  
Przyjmuje od godz. 10—1 i od 3—7.  
707—15

## Rynek pieniężny.

**Giełda warszawska.**  
Notowania wczorajsze.  
Gótdówka.

Dolary Stan. Zjed. 5050—2975—5010  
Czeki i wpłaty.

Belgia 237—239.  
Berlin 17.12—17.75—17.25.  
Gdańsk 17.62—17.15.  
Londyn 15100—12600.  
Nowy Jork 3015—2975.  
Paryż 245.  
Wiedeń 49.25—48.50—47.75.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 291.50.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 91.25—91.

5 proc. listy zast. m. Warszawy 297—299—295.

6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 116.12 i pół.

5 proc. pożycz. przezorn. 96.25.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 2250.

Bank dla handlu i przem. 3150.

Bank Kred. Warsz. 2750—2800.

Bank Zachodni 1400.

Bank ziem. kred. Lwów 670.

Cukier 18000.

Drzewo 1350.

Węgiel 16000.

Lilpop 2750.

Rudzik 1800—1840.

Starachowice 3730—3800.

Zyrardów 48500—49500—49000.

Borkowski 1125—1150—1120.

Bracia Jabikowscy 1075—1085—1075.

Żegluga 1275—1250.

Polska nafta 1750—1775.

### Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następujące:

Dolary 5000.  
Funt 15100.  
Franki 250.  
Marki niem. 17.  
Ruble złote 150000.  
Ruble srebrne 775.  
Bilon srebrny 285.

### Łódzka giełda nieurzędowa.

Na wczorajszej czarnej giełdzie panowała tendencja średnia. Notowano:

Dolary 2950.  
Marki niem. 17.4.  
Korony austr. 0.48.  
Funt ang. 12580.  
Franki fr. 240.

### Marka polska w Londynie.

LONDYN, 18 grudnia. — Warszawa 14000, przekazy 12,000.

### Giełda zbożowo-towarowa.

WARSZAWA, 20 grudnia. (Pat.) Giełda towarowa: żyto 7900, gryka 8200, kukurydza sucha 10,000 (ceny rozumieją się za 100 kgr. netto — stacja załadowania).

## Czas odnowić prenumeratę.

## Kalendarze

stanlaty, sciennie, terminowe, humorystyczne i bioki sprzedaje po zupełnie niskich cenach hurtowo i detalicznie

### Biuo Dzienników

**W. Gajewskiego**  
Piotrkowska 103, Tel. 11-25 w podwórzu.

Przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do wszystkich pism po cenach redakcyjnych. 365—0

## BILET SKARBOWY

na rachunek bieżący w kieszeni.  
Kupujcie bilety skarbowe

### Co utrzymuje ministra skarbu na stanowisku.

Uwagi dziennik niemieckiego.

Warszawski korespondent „Dauziger Neueste Nachrichten” charakteryzuje polskiego ministra skarbu, p. d-ra Michalskiego, jego stosunek do sejmu i społeczeństwa oraz jego finansowe plany. Mówi następnie o tem, co utrzymuje ministra na jego stanowisku, mimo licznych wrogów politycznych.

„Wielu mówi, że „szczęście” — mianowicie to szczęście, że wkrótce po objęciu przez niego urzędu, marka polska po raz pierwszy od czasu istnienia Polski podniosła się, że podniosła się bardzo znacznie i że utrzymała się na niespodziewanej wysokości.

Wątpliwem jest, czy można tak zwane szczęście czynić za to odpowiedzialnym. Zdaje się raczej, że zachodzi tu coś innego. Polska waluta w ostatnich czasach stała na giełdach poniżej swej wartości — gdyż nikt na świecie po trzyletnim przypatrywaniu się nie miał rzetelnego zaufania do gospodarczego rozwoju Polski, o którym zawsze się mówiło, a którego mało co było widać. Zaufanie to przyszło, gdy człowiek energiczny (energia nie znachodzi się w wielu polskich charakterach) objął „kierownictwo finansów”. Autor korespondencji przypuszcza, że minister skarbu nie pozostanie długo u steru.

„Dlaczego? Żądza wolności jest zbyt wielka w Polsce. Partje, te liczne, liczne partje czasem ustają w chęciach panowania, lecz żądza władzy znów wraca”. Walki między lewicą, a prawicą „tylko na chwilę wydają się partjom mniej ważne, niż waluta i danina. Ale tylko na chwilę”.

W tych wynurzeniach nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi do ironizującego tonu jakim tak często odznaczają się wzmianki niemieckiego dziennikarza o Polsce. Natomiast na uwagę i głębsze zastanowienie się zasługują jego prorocтво, iż instytucje i ludzie długo się w Polsce ostać nie mogą — bez względu na dobro państwa — gdyż „żądza wolności” a właściwie partyjni- stwo jest tutaj przemożne.

### Przemysł i handel polski.

**[ Moratorium do końca 1922 roku.** W związku z rozpadnięciem się monarchii austro-węgierskiej i powstaniem na jej gruzach państw sukcesyjnych, wywiązały się stosunki najrozmaitsze między temi państwami w różnych dziedzinach życia.

Naprzykład, niektórzy kupcy polscy mają wiele rachunków do uregulowania w państwie czechosłowackim.

Regulowanie tych rachunków w dzisiejszych czasach nie byłoby zbyt dogodnym dla kupiectwa naszego.

Wobec tego, przy zawieraniu umowy, regulującej stosunki finansowe między Polską a Czecho-słowacją, rząd polski uzyskał moratorium dla tych rachunków do 31 grudnia 1922 r.

### Zrůst „Zapadoles” w Rosji.

Zarząd rady gosp. lud. zatwierdził statut trustu „Zapadoles”, jaki się tworzy na Białorusi, gubern. Homelskiej dla eksploatacji bogactw leśnych kraju zachodniego i wywożenia materiałów leśnych zagranicę. Przedsiębiorstwa, należące do trustu, wyznaczane są przez radę gosp. lud., a zakres jego działalności — przez radę pracy i obrony. W okręgu swego działania „Zapadoles” ma prawo monopolu na eksport drzewa. Dla zapewnienia sobie kapitału obrotowego „Zapadoles” ma prawo zawierać stosunki z kapitalistami zagranicznymi, dając im wzajem część obrabionego drzewa. Bilans trustu, jak wszystkich trustów państwowych, oparty jest na zasadzie kalkulacji handlowej.

Kapitał zakładowy „Zapadoles” otrzymuje podług kosztorysu, zatwierzonego przez radę gosp. lud., a wszystkie subsydia państwowe udzielane są w formie zaliczki, którą trust musi spłacać w naturze, połową swej produkcji. Druga połowa idzie na zakup produktów dla pracowników trustu i instalacje przedsiębiorstw. Realizacja tej części produkcji na rynku zewnętrznym dokonywana jest pod kontrolą i dyrekturą komisariatu dla handlu zewnętrznego.

# Teatr „Scala”

Copielniana Nr 18. Telefon Nr 113.

Wydawnictwo Polsko-amerykańskie, Warszawa, Now-Jork, Chicago.

Tylko przez kilka dni świat demonstrować się będzie wesełswiatowo-sensacyjny filmowy wielki obraz historyczny p. t.

# „Tragedja Rosji i jej trzy epoki”

Dram. dziej. w 6 akt. z prof. i opil., osnuty na tle prawd. wypadk. hist. w Rosji i Polsce.

Masa autentycznych zdjęć z czasów cara Mikołaja II-go, Kiereńskiego oraz Lenina i Trockiego.

Wobec przewidywanego nattoku przy kasach teatru, uprasza się Sz. Publiczność o nabywanie biletów z wyprzedzeniem. Kasy teatru czynne są codz. od 11-2 i 8-10 w. Ceny miejsc: Galeria stoj. po mk. 200, amfiteatr-300, balkon-krzesła-400, parter, krzesła i fot.-400, kup. 152-500.

## Tętno chwili.

### Tajemne sprężyny.

Danina majątkowa została uchwalona, ale uchwalona nie bez silnych wstrząśnień w sejmie, które omal nie doprowadziły do przesilenia rządowego.

Gwałtowne wystąpienia pewnej części posłów przeciwko ministrowi p. Michałskiemu w części jedynie złożyły można na karb tej nurtującej niechęci, jaka w tonie sejmu wzbierała już od dawna przeciw daninie i musiała się być później lub wcześniej wyladować. Oprócz tej niechęci grały tu niezawodnie też rolę inne pobudki, których nie odsłonił, ale z których uchylił zasłony poseł socjalistyczny Djamsud.

Dał on mianowicie w swoim przemówieniu do zrozumienia, że min. Michałski, systematycznie prowokujący demokrację, systematycznie dążący do okrojenia praw sejmku na rzecz rządu, stanowi bezwiedne, a może i świadome narzędzie w rękach pewnych potężnych czynników zakulisowej gry politycznej, którym bardzo, jak się zdaje, zależy na tem, aby jak największy zasób władzy państwowej skupić w rękach rządu, a lepiej jeszcze w rękach jednego ministra.

Sila, uruchamiająca tego rodzaju przesunięcia władzy, jest właśnie... groźba daniny.

Pan Michałski, na początku swej kariery ministerjalnej, traktował daninę, jako straszak! zarysowawszy na horyzoncie prawodawczym jej niezmiernie groźny kontur, mający z piekielną siłą uderzyć po kieszeni wszystkie stany majątne, ustępował on potem krok za krokiem ze swoich żądań, wydłużając wzmianka za te ustępstwa coraz szersze pełnomocnictwa dla siebie, w końcu zaś próbując nawet stanowisko swe postawić, jako osłonka rządu, wyżej ponad sejm...

Brsmi to, jak bajka... Ale na tem bajka się nie kończy.

Koroną bajki jest to, że sama ona ma się skończyć koronacją. Ale czyją?...

Ongi Polska była (szczególnego rodzaju) ustrojem politycznym: stanowiąca rzeczpospolitą z królem.

Dzisiaj jest rzeczpospolitą... z marzeniem o koronie królewskiej.

A przecież monarchja dzisiaj jest rzeczą bardzo kosztowną: po króla trzeba by jechać aż na Maderę.

### Lumir.

### Na blizkim wschodzie.

PARYŻ, 20 grudnia. (Polpress). Do Angory i Athen zostały wysłane zaproszenia na konferencję do Paryża, w kwestji rozstrzygnięcia zatargu grecko-tureckiego. Konferencja ministrów spraw zagranicznych angielskiego, francuskiego i włoskiego ma wystąpić delegatów obydwóch stron, poczem zapyta strony, czy zgodzą się na bezwzględne przyjęcie decyzji konferencji.

BUKARESZA, 20 grudnia. (Polpress). Z Konstantynopola donoszą: przedstawiciel Francji w porozumieniu z przedstawicielem Anglii, zaproponował dowództwom greckiemu i tureckiemu zaprzestanie działań wojennych aż do konferencji w Paryżu.

## Spotkanie londyńskie.

### O ściślejsze porozumienie.

LONDYN, 20 grudnia. Wczoraj o godz. 11 rano Briand przybył w towarzystwie Loucheur'a i Berthelot'a do urzędu spraw zagranicznych, gdzie odbył dłuższą naradę z Lloyd George'm. Ze strony angielskiej uczestniczyli w tej naradzie, oprócz premiera, także Chamberlain i sir Robert Horne. Narady trwały do godz. 1 w południe.

Według wiadomości, jakie udało się zasięgnąć, narady dotyczyły przedewszystkiem sprawy ustalenia wspólnej polityki względem Niemiec. Lloyd George podkreślił podczas omawiania tej sprawy konieczność zawarcia ściślejszego porozumienia francusko-angielskiego we wszystkich sprawach polityki europejskiej. Fakt zawarcia takiego porozumienia umożliwiłby dopiero zwołanie międzynarodowej konferencji finansowej specjalnie dla omówienia sprawy uzdrowienia stosunków finansowych w Europie. Według projektu Lloyd George'a porozumienie takie dotyczyłoby także sprawy rosyjskiej i wzajemnych zobowiązań finansowych.

**Na konferencji międzynarodowej omówionoby sprawę uznania rządu sowieckiego, sprawę długów międzynarodowych europejskich, oraz odszkodowań niemieckich, a także sprawę stabilizacji waluty i ograniczenia zbrojeń lądowych.**

Briand oświadczył podczas rozpraw nad projektami angielskimi, że

**Niemcy mogą spłacić swe zobowiązania finansowe i zaproponował zarządzenie kontroli międzynarodowej nad finansami niemieckimi w razie uchylenia się Niemiec od wypłat odszkodowawczych.**

Dalej poruszył sprawę majątków niemieckich zagranicą, których sekwestra rzekła się Anglija w październiku r. 1920.

### Komunikat francuski.

PARYŻ, 20 grudnia. Specjalny sprawozdawca londyńskiej agencji Havasa donosi o przebiegu pierwszej narady Brianda z Lloyd George'm, co następuje:

Pierwsza narada Brianda z Lloyd George'm ukończyła się o godz. 1 po poł. Narada ta, odbyta w tonie nadzwyczaj serdecznym, dotyczyła kwestji natury ogólnej, związanych z odbudową gospodarczą świata, a szczególnie obchodzących Francję i Anglię. Mówiono zwłaszcza o Rosji i odszkodowaniach wojennych, przyczem rozważono szereg projektów, dotyczących rozstrzygnięcia kwestji rzekomej niewypłacalności Niemiec.

Dłuższą wymianę zdań wywołało oświadczenie Niemiec, iż nie mogą zapłacić styczniowej i lutowej raty. Rozpraw w tej sprawie nie ukończono. W naradach brał także udział Loucheur, który udzielił się następnie do angielskiego ministra finansów, gdzie odbył naradę z sir Robertem Horne.

W końcu swej narady Lloyd George i Briand uznali za konieczne opracować szczegółowy projekt współdziałania we wszystkich sprawach, będących przedmiotem narad. Opracowanie tego projektu powierzono francuskiemu ministrowi

dla odbudowy francuskich obszarów zniszczonych, Loucheurowi, który przystąpił do wykonania tego zadania jeszcze w ciągu dnia wczorajszego przy współdziałaniu rzeczoznawców francuskich.

Loucheur przedstawił swój projekt sir Robertowi Horne, który ma opracować wspólnie z rzeczoznawcami angielskimi uwagi rządu angielskiego w sprawie szczegółów tego projektu.

Wczoraj o godz. 5 po poł. odbyła się narada wspólna rzeczoznawców angielskich i francuskich.

### Wywiad z Briandem.

PARYŻ, 20-go grudnia (AW). W wywiadzie z przedstawicielem „Daily Mail”, w Calais Briand oświadczył, iż dąży do uzgodnienia akcji Francji i Anglii we wszystkich zaganieniach polityki bieżącej, między innymi w sprawie odszkodowań. Jednakże dążenia i dobra wola, ujawniona przez obie strony, dadzą niewątpliwie dodatnie wyniki. „Jestem przekonany, powiedział premier francuski, iż narady obecne uwieńczą się pomyślnym skutkiem. Chodzi jedynie o znalezienie sposobu przeprowadzenia spłaty odszkodowań, w której to sprawie mamy powziąć decyzję”.

### Opinia „Daily Chronicle”.

LONDYN, 20 grudnia. (A. W.). Omawiając konferencję premiera francuskiego i angielskiego „Daily Chronicle” pisze: Narady te mają na celu wyszukanie podstaw, na których należałoby oprzeć konferencję ogólną. Naszym zdaniem konferencja ta winna być oparta na jakiejś podstawie, zarówno co do liczby reprezentantów krajów, jak i co do porządku dziennego. Zadaniem jej winno być zapewnienie układu ustalonych stosunków pokojowych w Europie na wzór traktatu, zawartego świeżo w Waszyngtonie w sprawie Oceanu Spokojnego. Dlatego niezbędne jest dopuszczenie do konferencji przez przedstawicieli państw sprzymierzonych również reprezentantów byłych państw nieprzyjacielskich oraz Rosji. Porządek dzienny winien zawierać prócz spraw odszkodowań i długów, również kwestje walutowe i rozbrojenia.

### Przed zebraniem rady najwyższej.

LONDYN, 20-go grudnia (AW). „Daily Mail” donosi, że rada najwyższa ma zebrać się w początku stycznia. Tematem obrad będą projekty, dotyczące się uregulowania sprawy spłat reparacyjnych. „Daily Mail” utrzymuje, iż Briand wystąpi z wnioskiem

### o redukcję siły zbrojnej francuskiej na obszarze okupacji nadreńskiej

pod warunkiem, iż Anglija da gwarancje, zabezpieczające Francję przed ewentualnym napadem ze strony Niemiec, ponadto Briand ma zarządzić,

### aby Niemcy zostały zmuszone do zapłacenia całkowitych rat styczniowej i lutowej.

### Powstanie w Karelji.

RYGA, 20 grudnia. (Pat). Jak donoszą z Helsińforsu operacje wojenne powstańców Karelskich rozwijają się pomyślnie.

PETERSBURG, 20 grudnia. (Pat). Głosząco tu mobilizację komunistów od lat 20-21 do walki z Karelją.

## Niemcy nie dostaną pożyczki.

GDANSK, 20 grudnia. (Pat). „Danziger Neueste Nachrichten” donoszą z Londynu: W kołach londyńskich zapewniają, że o większej pożyczce dla Niemiec nie może być mowy, gdyż rzeczywiście niema na to środków, zaś mała pożyczka byłaby bezcelowa.

Koła londyńskie oceniają również pesymistycznie starania Niemców o pożyczkę w Ameryce.

## Indje walczą o autonomię.

LONDYN, 20 grudnia (Polpr.) Według urzędowego doniesienia z Kalkaty 13 grudnia miały tam miejsce starcia tłumów rewolucyjnych z oddziałami policji. Z obydwuch stron padło kilkunastu zabitych i kilkadziesiątu rannych. Rewolucjonistom udało się podpalić kilka gmachów rządowych.

LONDYN, 20 grudnia (Polpr.) Władze brytyjskie w Indjach rozpoczęły pertraktacje z przedstawicielami kierowników ruchu re-

wolucyjnego, którzy wystawili jako główne zadanie, nadanie Indjom szerokiej autonomji.

LONDYN, 20 grudnia (Polpr.) Rada ministrów omawiała na posiedzeniu w dniu 18 grudnia ostatnie wypadki w Indjach. Kilku ministrów wypowiedziało się przeciwko polityce represji. Według obiegających w kołach prasowych pogłosek, polityka rządu w stosunku do Indji wschodnich niegłownie w najbliższej przyszłości zasadniczej zmianie.

### Spotkanie austriackiego i czeskiego premiera.

Komunikat oficjalny czeski donosi, że w czasie spotkania w Lany rozwiązano wiele kwestji ekonomicznych i finansowych i w ten sposób przystąpiono do urzędywania postanowień konferencji w Porto Rose. Zawarto układy w sprawie węgla oraz innych kwestji ekonomicznych, wreszcie nastąpiło porozumienie w sprawie obowiązku uznania arbitrażu w razie konfliktu.

Kancelarz Schöber oświadczył przed swym wyjazdem wobec przedstawicieli prasy praskiej, że spotkanie w Lany jest wielkim postępem na drodze do przyjaznego zbliżenia się obu państw i że widoki tego spotkania roszą dobre nadzieje.

Massaryk przesłał Henischowi, depeszę, w której stwierdza, że opinia obu krajów szlusznie określiła dzieło spotkania jako przyjazne a które jest zadaniem nowego postępu pracy nad dziełem konsolidacji Europy środkowej.

### Chmury na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 20 grudnia (Polpress). Z Carycyna donoszą, że konsulowie cudzoziemscy we Władywostoku postanowili zaprowadzić porządek w mieście, za pomocą oddziałów międzynarodowych.

MOSKWA, 20 grudnia (Polpress). Przez Charbin przejechał do Władywostoku eszelon ungurowców. Japońskie dowództwo, łącznie z mierzkułowemi organizuje oddziały chińczyków i korejszyków, którym wydawana jest broń.

MOSKWA, 20 grudnia (Polpress). Z Czyty donoszą: Japońskie źródła podają, że białogwardziści planują zajęcie Charbina. Stąd zamierzają oni na wiosnę rozpocząć ofensywę względem Amuru. Japończycy obiecali umierkułowcom zwrócić flotylę rzeczną, którą swego czasu zabrali,

### Odrzucenie uroszczeń niemieckich.

KATOWICE, 20 grudnia (AW). „Volksstimme” donosi z Paryża, zgodnie z informacją „Tempsa”, iż ententa zajęła odnośnie stanowisko wobec żądań niemieckich wypłacenia odszkodowań za straty, poniesione podczas zaburzeń na Górnym Śląsku. Odpowiedź entanty wskazuje, iż wi-na państwa polskiego odnośnie do rozruchów górnośląskich nie jest do-

wiedziona, wobec czego rada ambasadorów nie będzie uwzględniała skarg cywilnych o odszkodowanie.

### Wyjaśnienie w sprawie Lindenfelda.

Amerkańskie władze bezpieczeństwa oświadczały, że aresztowany w Warszawie Lindenfeld nie jest zamieszany w sprawę wybuchu w banku Morzana w dniu 16 września 1920 r. i został wysłany do Europy w celu zebrania wiadomości, któreby mogły przyczynić się do schwywania winnych.

## Kronika telegraficzna.

- Sekcja czerzwyczakji w Sztokholmie. Według „Svenska Tagebladet” czerzwyczajka rosyjska utrzymuje w Sztokholmie sekcję, złożoną z 30 członków, która zajmuje się szpiegostwem.

- Karelja prosi o pomoc. Tymczasowy rząd Karelji zwrócił się za pośrednictwem Danji do całego świata z prośbą o pomoc w walce przeciwko sowietom.

- Walki w bandytyzmem w Rumunji. „Izbynda” przytocza dane o walce z bandytyzmem w Mołdawji, Bukowinie i Bessarabji, zaznaczając, że działalność band najintensywniejszą jest w pow. choceńskim i sorokskim, gdzie bandy napatają na żandarmerię, duchownych i na pociągi.

Dzięki energicznym zarządzeniom władz wojskowych, udało się od lipca do grudnia zlikwidować 14 takich band, liczących 218 ludzi. W Bessarabji pojmano bandę Boudarczuka, działającą w porozumieniu z bandytami z Dniestrą, poczem znacznie się uspokoiło w pow. choceńskim i sorokskim.

Za schwytywanie bandytów rząd rumuński wypłacił nagrodę w 1'600,000 lejów.

- Krasin w nielase. — Krasin, który prowadzi układy angielskie, stracił podobno zaufanie „sownarkomu” z powodu raportu, w którym donosi, że zaufaniem sfer finansowych angielskich cieszyłby się nowy rząd sowiecki, w skład którego nie wchodziłoby tak skompromitowane osobistości jak Lenin i Trocki. — W końcu dodał, że dało mu do zrozumienia, aby w Anglii podjął utworzenie nowego rządu rosyjskiego.

# Camille Saint-Saëns.

Camille Saint-Saëns, którego Ryszard Wagner uważał za najlepszego muzyka w swym kraju, zmarł w tych dniach w Algierze w 86-ym roku życia. Należał on do tych twórczych artystów, którzy opiewają przeszłość i przeobrażają ją na samodzielne dzieła sztuki, ale nie do tych, którzy burzą, aby budować. Był on konserwatystą, a nie człowiekiem postępu. Jego muzyka, łącząca niekiedy z duchem, jest wartkim strumieniem, poprzez kryształowe przezroczyste fale którego widać wazę dno.

Rewolucjonisci w sztuce są często do pewnego stopnia i w pewnym znaczeniu dyktantami. Nadzwyczajny talent idzie przede wszystkim w parze z niedoświadczaniem w sprawach techniki twórczej. Saint-Saëns był nie mniej niż dyktantem. Jego silne zrozumienie sztuki, jego wielka znajomość literatury, jego zmysł piękna, jego wykształcenie ogólne i specjalne, wytworzyły konserwatywny, cechujący jego muzykę.

Saint-Saëns nie był sekciarzem ani fanatykiem i nie posiadał silnie wyrobionego światopoglądu, któryby go zmusił do rozwijania się konsekwentnie w pewnym określonym kierunku i zachowania w sztuce swego stylu i charakteru, niezakłóconego przez żaden obcy wpływ. Nieuawidził on — ku swej wielkiej szkodzi — jednostronności, sekciarstwa i fanatyzmu. Gdy zarzucono mu, że studiował Wagnera i wykorzystywał jego twórczość, aby go następnie zwalczać, odpowiadał z temperamentem, który go cechował jako pisarza: „Nie, moi państwo, ja nie chce zwalczać Wagnera; przeciwnie, jestem dumny, że go studiowałem, że korzystałem jego dzieła — to jest moje prawo, mój święty obowiązek. Uczyniłem to samo z Sebastianem, Bachem, z Haydnem, Beethovenem, Mozartem, ze wszystkimi mistrzami wszystkich czasów i wszystkich szkół. Nie uważam jednak abym był obowiązany powiarać do każdego z osobna, że on był jedynym bogiem, a ja jego prorokiem”. W gruncie rzeczy miłość Saint-Saënsa nie liczyła się żadnego mistrza, lecz jego sztukę.

Saint-Saëns urodził się w Paryżu dnia 9 października 1835 r. Pierwsze próby jego kompozycji przypadają na piąty rok życia. Czynnikiem tak szybkiego postępu w muzyce, że już mając dziesięć i

poł roku występuje po raz pierwszy z koncertem.

W roku 1858 zostało Saint-Saëns organistą w kościele św. Magdaleny. Zachęcony wciąż rosnącym powodzeniem, w roku 1870 porzucił to stanowisko, aby poświęcić się koncertom, z których żył. Gdy w tym mniej więcej czasie walka o Liszta rozszalała się na dobre, osiągnął Saint-Saëns wielkie powodzenie w Niemczech, a szczególnie dwa jego utwory: „Taniec szkieletów” i „Phaëton”. Oprócz tych dwóch dzieł skomponował Saint-Saëns poematy symfoniczne „Kolowrotek Omfalji” i „Miłość Herkulesa”, oraz trzy symfonie Es-dur, A-moll i C-moll, z których ostatnia (napisana w 1886 r.) poświęcona pamięci Liszta, „Symfonia z organami”, odznacza się ogromem treści oraz głębokością i powagą myśli, i uważana jest za najwybitniejszą.

Również w dziedzinie opery odznaczył się Saint-Saëns. Jego najlepsze dzieła „Samson i Dalila”, wystawiono po raz pierwszy w Niemczech, w Weimarze, staraniem Liszta, w roku 1877. W Paryżu na scenie Wielkiej Opery znalazło się dopiero w 1890 roku.

Nie można również pominąć milczenie twórczości Saint-Saënsa w dziedzinie koncertów instrumentalnych. Jego koncerty na fortepian z orkiestrą nie przejmują wprawdzie słuchacza głębokością treści i potęgą uczucia, ale wykazują wielki polot artystyczny i ten lekki, ślicie francuski esprit muzyczny, który tak znakomicie ułatwia wsłuchiwanie się w zewnętrzną inwencję twórczej znakomitego kompozytora. To samo da się powiedzieć o koncercie wielonaczelnym, który bogactwem melodji i serdecznego ciepła mało ma sobie równych w literaturze muzyki wielonaczelnowej.

Do roku 1886 wykazuje Saint-Saëns ożywioną działalność jako dyrygent i pianista; następnie jednak stan jego zdrowia zmusza go do jej ograniczenia. Większość czasu roku spędzał na południu, częściowo w Egipcie, częściowo w wyspach Kanaryjskich, ostatnio zaś w Algierze, gdzie w tych dniach właśnie życie zakończył.

J. P.

## Czytacie Kurjer Wieczorny

## Z muzyki.

Niedzielny koncert pod dyr. Ign. Neumarka. Koncert abonamentowy pod dyr. Wal. Berdjajewa.

Gdyby mi przyszło egzaminować młodego kapelmistrza, dałbym mu do dyrygowania, nie dzieło współczesne, lecz Haudna, Mozarta, Webera; posłuchałbym też pod jego dyrykcją Schuberta i Brahmsa, powiedział mi kiedyś w rozmowie Artur Nikisch. I rzeczywiście, w tych dziełach, w których tyle jeszcze problemów pięknego wykonania drzemie, gdzie na każdej niemal stronicy frazesy o wiecznej trwałości piękności niezawsze leżą jak na dłoni i tyko wysubtelnionym smakiem odczute być mogą, w tych właśnie dziełach ujawnić się może, czy dusza młodego dyrygenta jest czysta, czy też skalana już jest fałszywą zarozumiałością.

Gdyby program popołudniowego koncertu nie zawierał tej napozór skromnej uwertury weberowskiej do „Oberona”, nie zdołalibyśmy wyrobić sobie żadnego zdania o gościu, p. Ignacym Neumarku, ponieważ „Szecherezada” Rimskiego-Korsakowa nie jest utworem, zawierającym jakieś ukryte tajemki o głębszych zagadnieniach. A jeżeli wykonanie „Szecherezady” nie odbiegało od pospolitości, mimo, że dyrygent uczynił wszystko, co było w jego mocy, to stało się to za sprawą siły wyższej; wpłynęło na to 1-mo nieusposobienie tego dnia poszczególnych instrumentów drzewnych, 2-do zdemorowanie orkiestry przez „migawkowe” zmiany dyrygentów, 3-o niemożność odbycia większej ilości prób.

W każdym bądź razie po prowadzeniu uwertury Webera oraz towarzyszeniu soliście do koncertu wyniosłem to przeświadczenie, że w p. Neumarku tkwi talent kapelmistrzowski; młody ten dyrygent rozporządza dość okazałą techniką, potrafi wnikać w treść dzieła, którego interpretacja technicznie i ma dużo rozmachu, właściwie stosowanego w rozmaitych gradacjach.

Solista p. Emil Frey, o którym pisałem niejednokrotnie, wykonał koncert A-moll Griega w sposób, zasługujący na szczerą pochwałę. Solidna gra wirtuozów znalazła sympatyczny oddźwięk u wszystkich tych słuchaczy, którzy miłują grę akademicką. Zniewolony do nadatków, artysta wykonał Etude Cis-moll Chopina, Etude Scriabina i Prelud G-moll Rachmaninowa.

Na koncercie abonamentowym dyr. Walerjan Berdjajew wystawił 4-tą symfonię Głazunowa. W twór-

czości rosyjskiego kompozytora najmniej oryginalną jest strona melodyjna, zaś harmonie jego są interesujące i śmiałe, a tematyczne opracowanie zaciekawia szerokim polotem i wszechstronnością. Czwartą symfonię jest mniej popularna od dwóch następnych „Andante” niuży nieco rozwickłością, a finał jednostajnością melodji. Dynamiczne stopniowanie nastroju nabrało pod ręką p. Berdjajewa tyle wewnętrznie umotywowanej siły, że muzyka przemówiła w sposób najbardziej bezpośredni. Wogóle orkiestra nasza czuje się dobrze pod dyrykcją p. Berdjajewa, który wnosi dużo pierwiastków ożywczych w interpretację dzieła przy względnie spokojnej i pewności swojej pałeczki, co widocznie uwzewnętrzniało się w „Kaprysie hiszpańskim” R. Korsakowa, którego wykonanie wywołało entuzjastyczny oklask.

Solista wieczoru p. Aleksander Mogilewski wykazał w swojej grze bardzo wiele pierwszorzędnych zalet: subtelność i szlachetne traktowanie instrumentu, czystość brzmienia w wyższych pozycjach i jedność tonu na strunie basowej, wielką sprawność techniczną i słodycz w tonie. Przytem gra artysty jest nawskroś indywidualna, co również jest zaletą, ale p. Mogilewski posuwa subiektywizmem swych odczuć do ostatnich granic, a jeśli zapytamy, czy wolno subiektywizmem posuwać tak daleko ze stanowiska najłagodniej akademickiego — a muzyka jest najbardziej ze sztuk pięknych akademicką — odpowiedzieć musimy przecząco. Pozostaje więc tylko pogodzić się ze zjawiskiem subiektywizmu skrajnego, który w każdej ze sztuk pięknych istnieje i rezultaty wydaje analogiczne.

W wykonaniu p. Mogilewskiego każda fraza o rozmachu najszerszym jest ciekawość i skądś się na napój, który smakuje, a pragnienia nim ugasić nie można. Śpiewnie i pełne melancholijnej słodyczy ustępy z koncertu skrzypcowego Lalo (symfonia hiszpańska) najmniej na tem ucierpiały i były tem właściwym ujęciem, w którym artysta mógł dać folę swojej przeźrzonej wibracji uczuciowej. Odтворzenie szubertowskiego „Vogel als Prophet” świadczyło o wielkiej maestrii wirtuozu.

F. Hal.

Koncert Saszy Helmana. Dzisiaj wieczorem w sali Filharmonji odbędzie się koncert 9-letniego wirtuozu-pianisty i kompozytora Saszy Helmana. Krytyka zagraniczna, szczególnie rosyjska, podnosi wartość cudownego dziecka do wyżyn najwyższego artysty. W zapowiadzanym programie znajdujemy cały szereg arcydzieł, jak np. Chopina (etude

## Z dnia na dzień.

### Wiek do zamęczenia.

Pewna troskliwa matka zapytuje w jakim wieku panienka powinna wyjść za mąż. Bardzo trudno mi jest dać odpowiedź. Bo jeśli wygłoszę zdanie, że młoda panna powinna wyjść za mąż wówczas, gdy jej to sprawia przyjemność, będę miał przeciwko sobie wszystkie matki i prawie wszystkich ojców.

A tymczasem dlaczego młoda panienka nie miałaby sobie sama wybrać męża, który jej się podoba, i wreszcie iść z nim do ślubu wówczas, gdy to uzna za stosowne?

Dlatego, że nie zna jeszcze życia? Niech tak będzie.

Właśnie dlatego, że nie zna życia, powinno się ją skłonić do zamążpójścia.

Bo potem może być zapóźno.

ach.

f-moll 14), Beethovena (sonata g-dur), Mozarta (koncert d-mol kadencja Hummela na 2 fortepiany). Zaangażowanie koncertem jest bardzo znaczne.

## Literatura i sztuka.

(Kolorowy powieściopisarz francuski. Akademia Goncourtów, która co roku nadaje jedną nagrodę 5,000 franków za dzieło powieści-pisarskie i wlaowała się dotąd w prowadzenie nowych talentów do literatury francuskiej, odbyła doroczne swe posiedzenie pod przewodnictwem p. Gustawa Gerfroya. Po kilkakrotnym głosowaniu równą liczbą głosów, t. j. po 5 głosów otrzymali dwaj autorowie, mianowicie p. Rene Maran, autor powieści „Batouala” i p. Jacques Chardonne za powieść p. t. „Epithalame”. Ponieważ za „Batouala” głosował przewodniczący, więc wedle statutu akademii to dzieło otrzymało nagrodę. Oweż ciekawą jest rzecz, że p. Rene Maran jest „kolorowym” francuzem, t. j. mieszkańcem z Martyniki. Wykształcił się jednakże we Francji, a obecnie jest urzędnikiem kolonialnym francuskim w Fort-Archambud nad jeziorem Czad. „Batouala” stanowi studjum z życia murzynów.

## Kupujcie bilety skarbowe

w kasach skarbowych, urzędach podatkowych

ANATOLE FRANCE.

# Riquet.

Ponieważ nadszedł czas przeprowadzki, opuścił pan Bergeret wraz ze swoją siostrą starszą, zapadły dom przy ulicy de Seine, aby zamieszkać w nowoczesnym lokalu przy ulicy Vaugirard, bowiem tak zdecydował los i Zoś. Podczas dłuższych się godzin przeprowadzki błąkał się Riquet smutno przez opustoszałe pokoje. Przeszkadzano mu w ulubionych przyzwyczajeniach. Nieznajomi, ale ubrani, hałaśliwi, ordynarni ludzie wypłaszali z otoczenia spokój. Przyszli aż do kuchni i roztraćli nogami jego talerz od zupy i miseczkę do wody. I wciąż wyciążali mu szorstko z pod siedzenia dywany i krzesła, tak że wreszcie nie wiedział, gdzie ma spocząć w swym własnym domu.

Musimy przyznać na jego korzyść, że z początku usiłował się opierać. Gdy wynoszono akwarjum, wściekle oszczekiwał wroga. Ale nikt nie przybył na jego wołanie. Widział, że nikt mu nie dodaje otuchy; przeciwnie, nie ulegało wątpliwości, że był zwyciężony. Panna Zoś krzyknęła doń zwiastując: „Milcz”, a Paulina dodała: „Riquet, ośmieszasz się!”

Wobec tego zrezygnował ze zbytecznych, głośnych ostrzeżeń i z walki w pojedynkę o dobro ogólne. Ubolewał w cichości nad ruiną domu i daremnie szukał trochę spokoju. Gdy ludzie, pracujący przy przeprowadzce, wchodzili do tego pokoju, do którego

on uciekł, zatrzymywał się z ostrożnością pod stołem, za komodą, albo za innym meblem, jeszcze nie wyniesionym. Ale szkodziło mu to więcej, niż pomagało, gdyż po chwili mebel nad nim zaczynał się chwiać, podnosił się, padał nań z powrotem i groził mu przyduszeniem. Z błędem spojrzeniem i najeżonym włosem uciekał do innego ukrycia, gdzie mu się działo nie lepiej, niż za pierwszym razem.

Alle te niewygody, nawet niebezpieczeństwa, były niczem w porównaniu z mekami, jakie wynosiło jego serce. Uczucie dobrych obyczajów, jak się to mówi, było w nim boleśnie zranione.

Meble w mieszkaniu nie były dlań martwymi rzeczami, lecz żywymi, zycielnymi istotami, dobrodusznymi duchami, których odejście przepowiadało ciężkie nieszczęście. Talerze, cukierniczki, ognisko i garnczki, wszystkie te bóstwa kuchni, krzesła, dywany, poduszki, te fetysze pokójów mieszkalnych, jego bogi drewna nie zniknęły. Wierzył święcie, że takie straszne nieszczęście nigdy już nie będzie mogło być naprawione.

Uczucie to napełniało go faką potężną troską, na jaką jego mała dusza mogła się zdobyć. Na szczęście była ona, jak i ludzka dusza, gotowa szybko wszelkie zło zapomnieć.

Podczas dłuższej nieobecności bragarzy, gdy miotła starej Angoliki wymiatała z kątów stary korz, poczuł Riquet zapach myszy, badał ślady jakiegoś pajaka i myśli jego znalazły w tem zapomnienie.

Alle niebawem zapadł zaowu w melancholję.

Gdy w dzień przeprowadzki ujrzał, że sprawa się wciąż pogarsza, wpadł w rozpacz. Szczególnie okropne wydawało mu się, że bieliznę pakowano do ciemnych skrzyń. Paulina układała swe suknie w kufrze z gwałtowną radością i Riquet odwrócił się od niej, jak gdyby popełniła jakiś czyn występny. Skulił się w jakimś kąciuku i sądził, że to już jest najgorsze ze wszystkiego!

Czy sądził on, że rzeczy przestają być, jeżeli on ich nie widzi, czy chciał jego uniknąć przykrego widoku, rozmyślnie patrzył w stronę, gdzie krzątała się Paulina. Przypadkowo spostrzegła Riqueta. Wygląd jego był dość nędzny, ale Paulina uważała, że jest komiczny, i zaczęła się śmiać. I śmiejąc się krzyknęła: „Chodź, Riquet, chodź!”

Alle on nie drgnął i nawet nie odwrócił głowy. Nie był w tej chwili zupełnie nastrojony do pieszczot ze swą młodą panią, a tajemny instynkt, wynikający z pewnego rodzaju złego przeoczenia, trzymał go zdala od rozdziawionego kufra. Wołała go kilkakrotnie, a gdy nie podochodził wzięła go na ręce.

Och jej — powiedziała — jakież on jest nieszczęśliwy! Jak mi go żal! — Powiedziała to ironicznie. Ale Riquet nie znał się na ironji. Leżał obojętnie i martwo na rękach Pauliny i udawał jakgdyby nie widział ani nie słyszał.

— Riquet, spójrz na maud!

Trzykrotnie powtórzyła prośbę, ale daremnie.

Wówczas udała Paulina gwałtowną wściekłość i ze słowami: „Znikaj, głupie zwierzę” wrzuciła Riqueta do kufra i zatrzasnęła wieko.

Ponieważ ciotka zawołała ją w tej samej chwili, więc wyszła z pokoju, zostawiając Riqueta w kufrze.

Był bardzo zatroskany i daleki od przypuszczeń, że został zamknięty w kufrze jedynie dla zabawy i dowcipu; usiłował więc nie rozumem postępowaniem nie pogarszać swej i tak kiepskiej sytuacji. Wobec tego zachowywał się przez kilka chwil zupełnie spokojnie i nie odważał się nawet głęboko odetchnąć. Następnie wydało mu się pożytecznym zbadać swe więzienie.

Namacał łapami halki i koszuła, na które go tak bezlitośnie rzucono i zaczął szukać wyjścia ze zdraźliwego lokalu. Trwało to już może z dwie lub trzy minuty, gdy pan Bergeret, gotowy do wyjścia, wszedł do pokoju i zawołał:

— Chodź, Riquet, chodź! Pójdziemy na bulwary na spacer. Tam znajduje się prawdziwy pomnik chwały. Zbudowano bowiem dworzec o imponujących wprost swą potwornością kształtach i niebawym braku smaku estetycznego. Architektura należy już do sztuk minionych. Demoluje się dom przy rogu ulicy du Bac, który tak ładnie wyglądał. Oczywiście na jego miejsce ustawi się jakiś obskuraj nowotwór. Gdyby architektki

przynajmniej zdecydowali z wprowadzenia na naszym Quai d'Orsay swego barbarzyńskiego stylu, którego taki straszny przykład dali na Champs Elysees przy ulicy Waszyngtona... Chodźmy pospacerować na bulwarach. Tam znajduje się prawdziwy pomnik chwały. Ale architektura bardzo zesłała na psy od czasów Gabriela i Louis... Gdzież jest pies?... Riquet! Riquet!

Głos pana Bergereta pełen był troski o psa, który odpowiedział na wezwanie, drapiąc wściekle pazurami w ścianę kufra.

— Gdzież jest pies? — zapytał pan Bergeret Paulinę, powracając właśnie ze stołem bielizny na rękach.

— W kufrze, ojcze.

— Co? W kufrze? Dlaczego? — pytał pan Bergeret.

— Bo był głupi — odpowiedziała Paulina.

Pan Bergeret uwolnił swego przyjaciela i Riquet udał się, machając radośnie ogonem, ze swoim panem na podwórce. Nagle przyszła mu myśl do głowy. Szybko zawrócił na miejsce, pobieścił do Pauliny, oparł się przednimi łapami o jej suknię, i dopiero gdy ją jak szalony wyciąłwał na znak szczególnego kultu, dogonił swego pana. Sądził, że dałby dowód, braku rozumu i szacunku, gdyby nie okazał swej miłości osobie, która posiadała dość władzy, by go zamknąć w głębokim kufrze.

Na ulicy pan Bergeret i Riquet ujrzeli opłakany widok, jaki przedstawiały ich meble, rozrzucone na chodniku.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.

Niedziela, dn. 25 grudnia 1921 r. o godz. 12-iej w pol.

10-ty Poranek Muzyczny

(LUDOWY)

poświęcony Muzyce Rosyjskiej

SOLISTA

Artur Balsam

(Fortepian).

Dyrygent: Bronisław Szulc.

W programie: Glinka: Uwertura do op. „Ruslan i Ludmila“ Czajkowski: W cerkwi, Rimski-Korsakow: Kaprys hiszpański. Ljadow: Tabakierka. Ipolit-Iwanow: Szklce kaukaskie.

Niedziela, d. 25 grudnia 1921 r. o g. 4-iej po pol.

Koncert Symfoniczny Popołudniowy

SOLISTA

Józef

Smidowicz

(Fortepian).

Dyrygent: Bronisław Szulc.

W programie: Noskowski: „Step“, poemat symfoniczny. Chopin: Koncert fortepianowy B-moll. Karłowicz: Rapsodia litewska.

Poniedziałek, dn. 26 grudnia 1921 r. o 8.15 wiecz.

12-ty Wielki Koncert Abonamentowy

DYREKCJA

Oskar Fried

W programie: Beethoven: Symfonia III „Eroica“ Wagner: „Wstęp i śmierć z op. „Tristan i Izolda“ Liszt: „Mazepa“, poemat symfoniczny.

Bilety na wszystkie powyższe koncerty są do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od g. 10-1 i od 3-7 w.

Nowości GWIAZDKOWE dla dzieci i młodzieży.

- CHERVILLE — Pamiętnik psa. DAUDET — Przygody Tartarena z Taraskonu. GRUS — A. B. C. HERTZ — Bażant złoty. JEDRZEJEWICZOWA — Bońka mydlana. MAJEWSKI — Doktor Mucholapski. MARRYAT — Wśród koralowych raf. OKULICZ — Obrazki z 1863 r. PIOTROWSKI — Od Bałtyku do Karpat. PRZYBOROWSKI — Noc strzyżniowa. ROSINKIEWICZ — Bohater Cis. — Stary Cwir. SMOLIK — Przez lądy i morza. SZUCHOWA — Tajemnice motyli. WELLS — Pierwsi ludzie na księżycu. ZAKRZEWSKA — Białe róże.

Dzieła w ozdobnych oprawach.

- BATOWSKI — Norblin. CHEŁDOWSKI — Ostatni Wależjusz. CHMIEŁOWSKI — Historia literatury polskiej. DOBROWOLSKI — Wyprawy polarne. GUSTAWICZ i WYROBEK — Życie zwierząt. JACHIMECKI — Ryszard Wagner. KLEIN — Klejnoty Krakowa. KRASICKI — Monachomachja. KUKIEL — Dzieje wojska polskiego. LOZIŃSKI — Salon i kobieta. — Życie polskie. LUNIŃSKI — Napoleon i Legjony. MACFALL — Historia malarstwa. POZNAŃKI — Rzeźba francuska. RUTOWSKI — Rok 1863. Sztuka polska. Malarstwo w reprodukcjach barwnych.

PISMA:

Asnyka, Kasprowicza, Konopnickiej, Krasińskiego, Mickiewicza, Pola, Słowackiego.

Księgarnia LUDWIKA FISZERA Piotrkowska 47—telefon 1211.

W tych dniach zacznie wychodzić tygodnik

„Handelswelt“

(SWIAT HANDLOWY)

poświęcony sprawom handlu, przemysłu i finansów, oraz zagadnieniom importu, eksportu, ekspedycji i żeglugi.

Redakcja tygodnika tego będzie posiadała oddziały swe

w Warszawie, Gdańsku i Łodzi.

„HANDELSWELT“

będzie najlepszym informatorem dla kupiectwa żydowskiego we wszystkich sprawach, wchodzących w zakres handlu, przemysłu i finansów.

Adres redakcji i administracji tygodnika „Handelswelt“

- w Warszawie: Nowolipie № 4, ul. 7, telef. 138-26. w Gdańsku: Schichangasse № 13, telef. 52-03. w Łodzi: Piotrkowska 37, telef. 217

Z hodowli świń „Yorkshire“, uznanej przez Wielkopolską Izbę Rolniczą, nam stale do oddania macierki i kaurki. Obierzcie można każdego czasu. Zetozszenia uprasza: v. Becker, GRUDZIELEC; przez Bronów, pow. Pleszewski (Poznańskie). 576-8

CHODZI O TO,

że święta za pasem, a są do nabycia taniej niż w sklepach, bo w prywatnym mieszkaniu, własnego wy firanki białe, robu, trwałe w paki i wzorzyste w kolorach.

Rudolf Szajbe, Łódź, Wąska № 46, I p. prz. przy Wod. Rynku

Tokarnie i Heblarnie

Wszelkie części odlewu dla tokarni i heblarni są do nabycia w Odlewni żelaza Wulkan, Łódź, ul. Wólczańska № 168. 36-3

Wspólnik

lub dwaj z większym kapitałem natychmiast poszukiwani do hurtowego składu towarów bławatnych i sukiennych we Lwowie. Lokal i położenie pierwszorządne. Oferty do admin. „Głosu Polskiego“ w Łodzi pod „Lwów № 125“.

Wspólnika

poszukuje się natychmiast do otwarcia detalicznego sklepu towarów bławatnych i modnych dla pan w Lwowie przy principalnej ulicy. Oferty do admin. „Głosu“ w Łodzi pod „Lwów № 125“ 127-3

Zakład Kąpielowy „HYGIEA“

Krucza № 11 (Górny Rynek).

Wanny i kązania czynne w piątki i soboty, a z powodu nadchodzących świąt również i w czwartek, dnia 22 b. m. 709-1

Urząd. sklepów

2 osoby (półki, części osaklon, 2 kontury i naróżnik, elegancja, przedwojennej solidności roboty, nadające się do każdego interesu, sprzedam. Wólczańska 62-17. 711-

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę sprzęty domowe piące najwyższe ceny. Wajzman, Dzielna 19, w sklepie. 666-16

Powóz

na gumach w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Wólczańska № 224 u stróża. 622-3

MŁODY

człowiek ewangelik z dobrem wykształ. handlowym, pisze na maszynie i stenografuje po niemiecku poszukuje posady biurowej ewent. jako praktykant. Łask. oferty do „Głosu“ pod „16357-357-2

Wykwantowane pielęgnia: ki zaofiarowują swą pracę w domach prywatnych na każde żądanie Główna 59 m. 5 i piętro front. 700-1 Szpital Okręgowy — Pańska 113 kup fiszarmonie za możliwie przystępną cenę. Oferty pisemne lub ustne. 689-2

Polka Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne. Gdź, przyj. 10-12 i od 4-7 w Piotrkowska 112.

Wyprzedaż likwidacyjna.

Z powodu zwinięcia magazynu obuwia

pod firma 314-3

I. GOTLIEB

Łódź, Piotrkowska 43

okazyjna wyprzedaż po cenach najniższych.

Ceny niższe o 50%. Ceny niższe o 50%.

Na gwiazdkę!

Polecam najelegantsze torebki damskie, manicury, nesesery oraz wszelkie wyroby skórzane.

Ceny niższe o 50%. Ceny niższe o 50%.

R. Grabowiecki, Piotrkowska № 59, Filja: Dzielna № 2.

Trzy punkty

Piękność Solidność

Taniość

są ważne przy kupnie mebli. Meble obszernego naszego składu w najwyższym stopniu odpowiadają tym trzem punktom.

S. Salomonowicz i S-ka Dzielna № 13. 415-1

Na Gwiazdkę!

W mojej pierwszorządnej pracowni okryć damskich, Piotrkowska № 59, 1-sze piętro, front, odbywa się z okazji Świąt Bożego Narodzenia sprzedaż wszelkich modeli po cenach umiarkowanych. — M. GURT, Piotrkowska № 59, I piętro, front. 389-3

Na Gwiazdkę

w wielkim wyborze polecamy perfumy, wodę kolońską, wody toaletowe i mydła firm krajowych i zagranicznych po cenach znacznie niższych.

Warsz. Tow. Akc. Handlu Towarami Aptecznymi dawn. Zjednocz. Aptekarze

i Ludw. Spiess i Syn

w Łodzi, ul. Piotrkowska 107 623-3

! Na Święta!

Żądajcie w handlach win i restauracjach

„Wyskok“

liktery firmy

Kto raz —

kupuje

tem z innych firm już nie skosztuje.

Sprzedaz hurtowa i detaliczna także i innych różnych gatunków win, szampana i Szum (likier musujący).

A. I. Chasilew, Cegielniana 32. 675-1

Na gwiazdkę!

635-1



Poleca materiały angielskie, krajowe oraz w lasnego wyrobu w wielkim wyborze na

UBRANIE i SPODNIĘ.

TELEFON 547.

G.E. RESTELISA

Trzy nie posiada

Rok założenia 1910

Dzielnia 18 Sala Filharmonji Dzielnia 18

# Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi

zaprasza na Wielką Doroczną

# Maskaradę SYLWESTROWĄ

odbyć się mającą dn. 31 grudnia 1921 r. od godz. 11-ej wiecz. do rana.

Atrakeje: 1) o godz. 24-ej w nocy Powitanie Nowego Roku. 2) Wielka Loterja Fantowa. Liczne cenne fanty wśród których znajdują się Półkoncertowe Pianino, oraz encyklopedia Brockhousa w 17 tomach. 3) Premjowanie najpiękniejszych i najmniejszych nóżek damskich—Dwie nagrody. 4) Konkurs taneczny. Za najlepsze odtańczenie najnowszych tańców, nagrodzona para otrzyma dwa bilety abonamentowe na cykl (6) wielkich koncertów symfonicznych. 5) Serpenty, Confetti. 6) Różne niespodzianki.

! Dwie orkiestry !

Bufet bogato zaopatrzonej na miejscu.

## !! Miejsce spotkania całej Łodzi !!

Uwaga: Panie obowiązkowo w maskach, Panów obowiązuje kostjum, strój balowy lub wieczorowy. Bilety do nabycia w Kasie Filharmonji, w cenie Mk. 1500, oraz Mk. 1500, podatek miejski, codziennie od godz. 10 -1 i od 3-7 w.

NAJPOZYTECZNIEJSZYM I NAJTAŃSZYM PODARKIEM

## Na gwiazdkę jest Książka

którą można nabywać w wielkim wyborze w księgarni M. ARCT i S-ka w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 105. 624-3

Szampian, Louis de Bary, Reims.

### NAJTANIEJ

sprzedaje wódki i likiery Mikolascha, Lwów, hurtowo i detalicznie.

HUGON GEISLER

Główna 21.

Przystanek tramwajów 41 10

86-6 TOWARY KOLONJALNE.

### Baczność!

Taniej niż wszędzie bo w prywatnym mieszkaniu WYROBY futrzane

fokowe, karakulowe, palta nabyć można Piotrkowska 19, w podwórzu u Zusmanek i Dawidowicz. Przyjmowanie reperacji. Najkualitniejsza obsługa. 44-24

## INŻYNIER-TECHNOLOG Słomianki

(chemik)

z 7-letnią praktyką fabryczną poszukuje posady. Oferty do „Głosu“ sub „Chemik“.

### Od 2-5000 marek.

Piacę za aparat starych sztucznych białych zębów od 2-5000 mk. Kupuję także złote koronki i mostki. Skład dentystyczny „Polonais“ Br. Załozman, ul. Wschodnia № 45.

## Ważne dla Pań!

„Kąpiele Centralne“ Zachodnia № 38.

Niniejszym się zawiadamia, że łaźnia I klasy czynna jest prócz piątków i sobót również i we czwartki przyczem w czwartki od 8 rano do 3 pp. wyłącznie dla pań; od 4 pp. do 9 wiecz dla panów.

Cena łaźni w czwartki 350 mk. 59-2

wycieraczki okazjnie do sprzedania zaraz partja 2000 szt. bardzo tanio. Ewangelicka 2, Teodor Wende. 691-1

## Sprzedaj ziemniaków

w dowolnych ilościach, zdrowych i na paszę 673-1

Wiadom.: Piotrkowska 215, part.

## Nagrodę mk. 20.000

otrzyma ten, kto wskaże, lub przyczyni się do odnalezienia stradzonej w sobotę, dn. 17-go m. b. maszyny do pisania marki „Mercedes“, bez przykrywy. Ostrzega się przed kupnem takowej. Biuro „Technika“, ul. Dzielnia № 38. 690-1

### Ogłoszenia drobne

Niania! Znajomym za protekcją znajomych, nawet na wyplatę, najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe. Najtańsze ceny. Firanki, płótna, damskie i męskie towary, pościelowe, surówki i inne. Kilińskiego 40, front, II p., m. 10. 715-4

A.A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Łaznik, Benedykta 28 m. 13. 165-10

Kuszerka Pipikowa ul. Piotrkowska 132 m. 14 dla pan przyjezdnych pokój. 518-10

Mieble: syplalnie, stoły, łóżka, stoły, krzesła wiedeńskie oraz inne sprzedaje: Przędziłacki, Piotrkowska 108. 521-7

Na gwiazdkę po cenach zniżonych w dużym wyborze meble, dywany Piotrkowska 116 I piętro front. 597-4

Mieble nowe, używane sprzedaje najtaniej. Kaczorowski ul. Piotrkowska 35 (podwórze) 670-3

Ładny lis 9-cio miesięczny okazjnie do sprzedania. Wiadomość u portjera w parku Helenów. 684-2

pies polocznny, czystej rasy „Doberman“ brązowy i pies tańcuchowy bardzo szy do sprzedania ul. Składowa № 25, Helenów. 650-3

Kuszerka E. Kozakiewicz Cegielniana № 8. Masaże. 60-0

szanekę sprzedam okazjnie. Cegielniana 64, m. 9. 706-1

otoczkowy wózek sprzedam. Wólczańska 62-17. 712-1

Odstepujacemu pokój z kuchnią dobrze zaplacony. Oferty do „Głosu“ sub „200,000“ 686-1

Odnajmie pojedynczy pokój z oddzielnym wejściem z pościelą, opałem, oświetleniem, usługą w śródmieściu. Oferty sub. „20,000 do „Głosu“ 94-1

student Politech. Warszawskiej (półdyplom) udziela lekcji. Specjalność: matematyka, fizyka, francuzki. Konstantynowska 18-7. 677-3

Maski i torebki paclorowe do sprzedania. Andrzeja 43, m. 13, lewa oficyna. 540-2

Poszukuje się ekspedjentki do cukieralni Piotrkowska 62 654-2

Sam sklep z urządzeniem do sprzedania Al. Kościuszki 31 649-2

Sprzedam szafę o 3-ch drzwiach, wózek, kuchenne urządzenie, lustro i szafę małą. Krucza № 4 m. 18. 651-3

Salonik ładny do sprzedania. Andrzeja 46, m. 16. 714-1

Zakład reperacyjno-biucharski przyjmuje wszelkie roboty w zakresie blacharstwa wchodzące. Ceny możliwie niskie ul. Piotrkowska 277 w podwórzu. 680-3

Sklep kolonialny wraz z mieszkaniem do odstąpienia z powodu wyjazdu. Pańska 16. 92-2

Tapicer przyjmuje zakładanie firanek i roboty tapicerskie. Uwaga! tylko Cegielniana № 64, m. 9. 705-1

Weksel na sumę 75000 mk., płatny 24 grudnia 1921 r., wystawiony przez I. Kohna zamiesz. w Łodzi przy ul. Gdańskiej № 27 na zlecenie Hausmana i S-ki zaopierzony tyrem M. Sir został zagubiony. Przed nabywcem takowego, niniejszym ostrzegam H. Gleichgewicht. 606-2

Zespół mandolistów (z fortepianem lub bez) poszukuje grania. Łask. of. pod „H“ do Głosu

Zagubione dokumenty: rbusówna Helena zgubiła matrykę wydaną ze szkoły im. El. Orzeszkowej. 679-1

Baryga Władysław zgubił kartę bezterminowego urlopowania Biłostockiego p. p. oraz paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 676-3

Pruszczówna Stanisława zgubiła matrykę ze szkoły p. Cholewickiej. 678-3

Trydyński Stanisław zgubił paszport niemiecki. 626-3

Freidenreich Fiszel zgubił dowód osobisty oraz metrykę urodzenia wyd. w Łodzi. 667-3

Altkaman Lajbusz zgubił kartę powołania rocz. 1902 wyd. w Łodzi. 78-3

Frankus Alfred zgubił odczytanie stawiennictwa, dowód osob., wyd. w Łodzi. 698-3

Frankus Alfred zgubił legitymację akademicką Politechniki Warszawskiej (№ matr. 5241) oraz dwa zaświadczenie z odrobionych ćwiczeń. Uczniwy znalazła i chce zwrócić do cukierni przy ul. Andrzeja 34. 697-1

Rajzler Natalja zgubiła paszport niemiecki. wyd. w Łodzi. 601-3

Łancarski Mojżesz zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 678-3

Lewy Anna Abramowicz zgubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi. 72-3

Selc Izrael zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 472-3

Hartenberger Arnold Herman zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany w Łodzi. 695-3

Henrykowski Mundeck uc. II kl. gim. Wisniewskiego zgubił matrykulę. 701-1

Jankowicz Ryka zgubiła tymczasowy dowód osobisty wyd. w Łodzi. 640-2

Knobloch Józef zgubił paszport rosyjski wyd. w Łodzi, bilet wojskowy rosyjski oraz kartę powołania r. 1893. 616-3

Kotył Chawa zgubił paszport polski, wyd. w Kutnie. 446-3

Kotyłski Adam zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 719-3

### PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 650.— Kwartalnie Mk. 1950.— Za odroczenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750.— Kwartalnie 2250.— Zograniczą 55k. 1200.— miesięcznie.

### OGŁOSZENIA:

ZWYKAJNE: 40 mk. za wiersz nieparcowy jednoznaczny. DROBNE: 15 mk. za wiersz, najmiej 150 mk. Poszukiwanie osoby oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESLANE: przed tekstem 130 rak. w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nieparcowy (str. 5 szpal). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz niepar. (str. 5 szpal). Zaręczona i zamknięta po mk. 5000 po tekście. Ogłoszenia samiejcowe obliczane są o 50 procent, zaś firm sągancich o 100 proc. drożej od miejsca. Ogłoszenia w wydawnictwach niedzielnych i świątecznych o 25 proc. drożej. Za sermia. druk ogłoszeń i ofert adna. nie odpowinda.